Pani domu

Miesięcznik. Organ Związku Pań Domu
i Instytutu Gospodarstwa Domowego

Magja światła! Jak przystosować nasze mieszkania do nowych warunków? Co wypada — a czego nie wypada robić? Pani przygotowuje stroje na sezon zimowy. O pończochach: ich kupno i konserwacja. Gdy córka idzie zamąż. Przepisy kulinarne. Wiadomości bieżące.

Photo - Pl...





1935

cena zł. 1.10

ANALFABETYZM — to hańba XX-go wieku.
Stań do szeregów pionierów oświaty!

Wskazówki w sprawie Miesiąca walki z analfabetyzmem — w Polskiej Macierzy Szkolnej, Warszawa, Krakowskie Przedm. 7

P A N I D O M U

miesięcznik poświęcony

ORGANIZACJI GOSPODARSTWA DOMOWEGO

ORGAN INSTYTUTU GOSPODARSTWA DOMOWEGO
ORGAN ZWIĄZKU PAŃ DOMU

DZIAŁY: Zastosowanie naukowej organizacji do gospodarstwa domowego. Odżywianie. Jadłospisy. Produkty spożywcze i racjonalne użytkowanie ich. Przepisy kuchenne. Higjena. Wychowanie. Towaroznawstwo. Mieszkanie i jego urządzenie. Instalacje, przyrządy. Odzież. Roboty ręczne. Rozwój ruchu naukowej organizacji gosp. domowego w kraju i zagranicą.

Nr. 1 WARSZAWA, STYCZEŃ 1935 ROK IX

TREŚĆ ZESZYTU:

Serdeczne życzenia Prenumeratorom i Czytelnikom pisma przesyła — Redakcja.

N A N O W O! MARYA ROMANOWA

Dzień po dniu mija, a każdy z nich podobny jest do poprzedniego: ta sama praca, te same kłopoty, to samo otoczenie... Czasem jak fajerwerk strzeli nowe pragnienie, serce zabije mocniej, wola spręży się silniej, myśl zaświeci jaśniej.

Zmienić to lub tamto, zacząć coś nowego, skończyć z tem czemś, co się nagle bezcelowem wydaje! Ale jednocześnie wewnętrzny głos szepcze: „To mrzonka, zbędny wysiłek. Ile razy probowałaś coś zmienić, ująć czy dodać, zawsze okoliczności i twa słabnąca wola nie pozwalały doprowadzić do końca zamierzeń. Więc się nie męcz, nie myśl, nie staraj — śpij!

Nie dajmy się uśpić! Corano budzimy się ze snu fizycznego: choć więc dusza nasza, myśl i wola usypiają czasami — budźmy się z tego letargu i zaczynajmy na nowo, zawsze na nowo!

Przy końcu każdego roku porównywamy mimowoli to, co pragnęliśmy w ciągu tego okresu uczynić, z tem, co się urzeczywistnić dało. Jeśli nawet widzimy pewne postępy we własnej pracy, to jednak zawsze znajdziemy słabe strony naszego programu osobistego, rodzinnego lub obywatelskiego. Niech to nas nie zniechęca. Ten tylko czegoś w życiu dokona, kto coraz głębiej i dalej w życie patrzy, a od siebie coraz więcej wymaga. Biedny ten jedynie, kto nie ma do czego dążyć, bo już wszystko — swem zdaniem — osiągnął.

Każdy rok miniony zwiększa doświadczenie, znajomość siebie i ludzi. W każdym więc roku właściwie mamy do czynienia nie z tą „sobą" sprzed lat dziesięciu, sześciu czy dwóch, ale z tą nową osobą, która inaczej niż dawna będzie reagować na różne zagadnienia. Hasło „na nowo!" jest więc zawsze aktualne.

Nie oznacza ono przekreślenia wszystkiego, co się dotychczas przeżyło, przemyślało. Bynajmniej: byłoby to zubożenie siebie. Trzeba właśnie powiązać umiejętnie rzeczy przeżyte z potrzebą dnia dzisiejszego. A mówiąc o potrzebie, nie mam na myśli wyłącznie chleba powszedniego w fizycznem znaczeniu, ale ów chleb powszedni dla duszy i umysłu, konieczny zarówno dla jednostki jak i dla społeczeństwa.



Dżemper do sportu zimowego (np. na ślizgawkę) z wełny bronzowej i beige (angora), wykonany na drutach.

Co dla nas, pań domu, może być bodźcem do rozpoczęcia pracy „na nowo"? Będzie nim zawsze nowe, choć jak świat stare, uświadomienie sobie wielkiego obowiązku, jaki ciąży na kobiecie. Myśl o towarzyszu życia, o stworzonej z nim rodzinie, ufne oczy dziecka, które w rodzicach pragnie znaleźć nietylko oparcie, ale przykład i wzór — to bodziec niemały.

Praca dla rodziny, opieka nad nią, umiejętne kierownictwo i uzbrajanie jej członków do walki z trudnościami życia — to obowiązek, w którego spełnieniu nikt nas nie zastąpi. Ani państwo, ani szkoła, ani przyjaciele.

Jednostajność dni roboczych przytępia w nas poczucie odpowiedzialności: gdy jedna po drugiej następują prace, do których, niestety, często mechanicznie podchodzimy, przestaje w nas działać myśl krytyczna, kontrola użyteczności naszych wysiłków. Wskrzeszajmy więc w sobie jak najczęściej owo poczucie odpowiedzialności.

Od racjonalnego trybu życia, od zdrowych posiłków, czystej odzieży, schludnego mieszkania, spokojnego snu zależy wszak zdrowie męża i dzieci. Od ich zdrowia zależy ich zdolność pracy, ich siła żywotna. Od atmosfery prawdy i harmonji, pogody i radości zależy zamiłowanie ich do tego, co piękne i dobre, miłość bliźniego, szacunek dla pracy. Od pełnego dobrej woli nastawienia starszych, aby zrozumieć to, co się dokoła dzieje, od poważnego traktowania przez nich obowiązków obywatelskich — zależy, czy młode pokolenie wytępi w sobie te wady, które ongiś były przyczyną upadku kraju, i czy rozwinie te wielkie zdolności, na których powinna rosnąć chwała naszego państwa.

Jak okiem sięgnąć, dużo jeszcze pracy w kraju leży odłogiem: jedno pokolenie po drugiem będzie sobie po łokcie ręce urabiać. Ale w tej pracy zaczynajmy przedewszystkiem od siebie, od własnego warsztatu pracy. Nie wstydźmy się więc nauki, ale nieuctwa, nie pracy, ale nieróbstwa!

Każda z nas wie doskonale, od czego powinna zacząć *we własnym domu*. W jednej rodzinie trzeba będzie zwrócić uwagę na zagadnienie zdrowia; w innej na sprawę owej, tak ważnej, atmosfery domowej; na wpojenie tych czy innych zalet w otoczenie, jak ład, punktualność, poszanowanie cudzego zdania, solidarność, prawdomówność, sumienność i t. d. Uprawianie tych cnót na codzień jest najlepszą szkołą charakterów, a każda z tych zalet jest cennym nabytkiem nietylko w życiu rodzinnem, ale i społecznem. Bo cóż warte jest społeczeństwo o świetnie postawionym przemyśle, o doskonale urządzonych boiskach i muzeach pełnych ludzi szukających wiedzy, jeśli na porządku dziennym zdarzać się w niem będą nadużycia, oszczerstwa?

Poczucie odpowiedzialności pań domu powinno obejmować także ich *teren stowarzyszeniowy*. Mamy własną organizację — Związek Pań Domu. Mamy pracujący dla kobiet polskich Instytut Gospodarstwa Domowego. Mamy pismo PANI DOMU, będące żywym łącznikiem między fachowcami-paniami domu i fachowcami z inych dziedzin jak higjena, dietetyka, wychowanie, budownictwo i t. d. W zamierzeniach na rok nowy trzeba wzmocnić w sobie świadomość przynależności do tych osób, które pracują nad gruntownem przygotowaniem gospodarczem kobiety jako kierowniczki rodziny i jej szafarki. Trzeba w tym celu wzmocnić poczucie swej odpowiedzialności w stosunku do tych instytucyj, któreśmy dla siebie stworzyły.

Niech każda z nas zda sobie sprawę z tego, że jest małą wprawdzie, ale ważną cząstką długiego korowodu kobiet, pracujących wspólnie nad polepszeniem warunków życia i pracy domowej w Polsce. W korowodzie tym nie powinno zbraknąć ani jednej inteligentnej kobiety. Im większa jest jej inteligencja i doświadczenie, tem większe są jej obowiązki, tem większa rola.

Jeśli pod tym względem znajdziemy luki w naszej pracy — to bierzmy się do niej *na nowo!*

Magja światła

Lech Niemojewski

„Więcej światła!"
Goethe.

Do dziś dnia nie wiemy z całą pewnością, czy umierający Goethe prosił o otwarcie okien, czy też domagał się oświaty. Mnie w danej chwili bardziej odpowiada pierwsza wersja, bo łatwiej jest pisać artykuł, mogąc się powołać na wysoki autorytet twórcy Fausta.

Żyjemy w epoce magji światła. To, czego dokonywa technika, przechodzi wszelkie wyobrażenie. Dzielimy światło na widzialne i niewidzialne. Tem widzialnem się zachwycamy, a to drugie nam imponuje. Ot np. komórka fotoelektryczna, która wrzeszczy gwałtu wszystkiemi dzwonkami alarmowemi, gdy tylko nieproszony gość zbliży się do skarbca bankowego. Albo te przedziwne aparaty fotograficzne, które fotografują w absolutnej ciemności i to na migawkę, żeby się klisza nie prześwietliła! A głos ludzki, zamieniony na światło i sfotografowany na filmie dźwiękowym?

Niedawno czytałem, że któraś ze stacyj radjowych nadawała transpozycję światła planetarnego na fale głosowe. Złośliwi coprawda twierdzili, że planeta spadła z tonacji, ale Warszawa zawsze sobie pokpiwa ze wszystkiego i dlatego ma tak złą prasę w Krakowie...

Ale do rzeczy! W ten sposób możnaby pisać bez końca i... nic nie napisać! A tymczasem mam do pisania bardzo wiele i bardzo ważnych rzeczy. Chodzi bowiem o światło w mieszkaniu. Rzecz prosta, nie będę pisał o nowych modelach lamp, ani też najnowszych fasonach abażurów, o świetle bezpośredniem lub rozproszonem, które jest modniejsze i t. d. Nie wiem, jakie światło jest modniejsze! A gdybym nawet wiedział, to miłość bliźniego kazałaby mi skłamać. Bo wprawdzie jestem patrjotą i szczycę się tem, że jestem Polakiem, ale mimo to, nie mogę zamknąć oczu na czarną plamę, jaką stanowi na naszym pełnym cnót charakterze narodowym, owczy pęd za modą. W Polsce nie powino być wyprzedaży. Jeśli tylko jakiś artykuł nie poszedł dla jakichkolwiek przyczyn, należy go puścić w następnym sezonie pod hasłem, że: — W Paryżu nie nosi się nic innego! Nigdzie nie widziałem tylu pięknych i tak pięknie zuniformowanych kobiet jak w Polsce, a zwłaszcza w Warszawie. Powiedźcie,



że modny jest kolor zielony, a w tydzień później ulica warszawska zazieleni się, jakby to była wiosna, chociaż kalendarz wskazuje listopad!

Tak jest ze wszystkiem! Kiedyś, przed paru laty, jakiś zbankrutowany ale zato pomysłowy figlarz, rozpuścił pogłoskę, jakoby celofanowe abażury mają stanowić ostatni krzyk mody. Co później nastąpiło, wszyscy dobrze wiemy. Niemal w każdem mieszkaniu pokutuje lampa o smętnem świetle abażura celofanowego. Nie wiem jak inni, ale ja, gdy patrzę na światło sączące się z takiego abażura, to mam wrażenie, że lampa ziewa i natychmiast zbiera mi się również na ziewanie. Stare, poczciwe jedwabne abażury poszły w kąt, a zastąpiły je te papierowe pijanice.

Niby w zasadzie lampy się pali po to, żeby było widno. W praktyce jednakże wiemy, że sposób rozmieszczenia światła ma niepoślednie znaczenie dla „nastroju". Rzecz prosta, iż nie mam na myśli świateł nastrojowych, które polegają na tem, że na mniej lub więcej silną żarówkę, zakłada się możliwie najciemniejszy abażur, żeby było jak najmniej widać. Zależnie od koloru tego abażura stwarza się „pewniaki" nastrojowe. Można puścić płytę z tańcem apaszów i jęczeć z odrazą: „psiakrew to życie jakie złe!" Albo zmieniwszy kolor abażura śpiewać Stieńkę,



albo Maszę przy samowarze. Są kolory abażurów, zmieniające mieszkanie na trzeciem piętrze w bocznej oficynie w bodegę neapolitańską albo haciendę kubańską. Ale te tricki, jak to już powiedziałem, wszystkie łaskawe czytelniczki znają lepiej odemnie i, cenię je na tyle wysoko, jeszcze więcej mają dla nich odrazy niż ja. Bo ja nie mógłbym tych domorosłych apaszów czy poławiaczy pereł tak w czambuł potępić, gdyż, muszę się przyznać, ale to bardzo cichutko, że sam kiedyś kupiłem sobie abażur celofanowy i sam kiedyś, kiedyś „odpisywałem" sobie słowa tańca apaszów. Ale też dlatego dzisiaj, po wypróbowaniu potęgi „nastroju" własnej produkcji, zrozumiałem, że mieszkanie nie powino starać się stwarzać nastroju. Bo cóż to jest stwarzanie nastroju? Jest to stwarzanie fikcji. Od tego jest teatr, kino. Po fikcję idzie się na miasto, nie można mieć jej w domu bez obawy zostania arlekinem.

Wartość mieszkania tworzy się stopniowo, tak jak powstaje wysoka klasa starego wina. Oczywiście, musi być dobry rok winobrania. Musi być dobra klasa wstępna mieszkania. Ale na to też niema recepty. W miarę słońca, w miarę deszczu i wino jak złoto.

To samo z mieszkaniem, w miarę kultury, w miarę pieniędzy i mieszkanie jak złoto. Ale gdy zaczniemy wino klarować spirytusem, to od takiego trunku tylko głowa boli. Gdy zaś mieszkanie zaczniemy przyfasonowywać żeby pomagało nam udawać kogo innego, niż tego kim jesteśmy w rzeczywistości... biada!

I znowu wyskoczyłem z tematu. Gdzież to światło? Wracam do niego. Mówię rzecz prosta o świetle sztucznem. Dysponować światłem na-

turalnem w mieszkaniu jest znacznie trudniej, chociaż w pewnych granicach jest to możliwe. Ot weźmy np. firanki. Mieszkanie bez firanek wygląda „goło", jak mawiają panie. Golizna wypływa stąd, iż światło dzienne zbyt ostro przełamuje mrok wnętrza. Ale światło dzienne ma tę własność, iż rozpływa się z łatwością w atmosferze pokoju. Zrozumieli to doskonale operatorzy filmowi, gdy zmuszeni wykonywać zdjęcia w świetle reflektorów, oświetlają z reguły sceny kilkoma reflektorami. Zachwycamy się t. zw. „fotosami" czyli krótko i węzłowato fotografjami sław kinowych: Co za karnacja, co za blask oczu... Każda z pań może sobie u siebie samej zafundować taki sam blask oczu i podobną karnację. Warunek prosty. Unikać światła górnego w pokoju, kilka lamp bocznych zgasi ponure cienie na policzkach, zaświeci blask w oczach. (Wzgardzone światła boczne, wzgardzone jedwabne abażury zabrały ze sobą wdzięk naszych mieszkań!)

Historycy mawiają bardzo uczenie o szkole włoskich chiaroscurzystów. Byli to malarze którzy odkryli tajemnicę światłocienia. Cóż to takiego? Właśnie to samo. Karnacja skóry nabiera przedziwnego blasku, jeżeli jej partje zacienione, rozświetli zlekka światło odbite, lub też jeśli padnie na nie snop światła z drugiego źródła. Czyż nie przypominają sobie szanowne czytelniczki wspaniale opalizujących ciał kobiet rubensowskich? To nic, że są one trochę za tęgie jak na dzisiejszą miarę, karnację mają tak piękną, jakgdyby nigdy w życiu nie zaglądały do żadnego salon de beauté...

Otóż Rubens posiłkował się takim trickiem, że ciała oświetlone złociście prześwietlał w cieniach seledynem. Efekt? Wspaniały. Można go łatwo wypróbować. Zapalmy pod sufitem umiarkowanej siły lampę, tak żeby w pokoju było całkiem widno. Lepiej żeby to była lampa kilko płomienna i bez abażuru. Następnie zapalmy światła boczne z jednej strony o tonie złocistym, a w drugim rogu dajmy na to błękitnawe... Ot tak! Teraz proszę podejść do lustra (lampy boczne powinny stać nie wyżej ramienia, najlepiej na stolikach)... Et voilà!

Oto jedna z próbek magji świateł, która sprawia, że w tygodnikach kinowych widujemy tak wiele pięknych, natchnionych twarzyczek. To jest sztuka tworzenia nastroju. Odpowiednio rozmieszczone w pokoju światło nie stwarza fikcji literackiej. Poprostu wpływa dodatnio na samopoczucie. Ot, dobry masarz psychiczny.



Wytworna suknia popołudniowa z szafirowego jedwabiu. Postać oświetlona lampą boczną.

Reformujmy nasze mieszkania

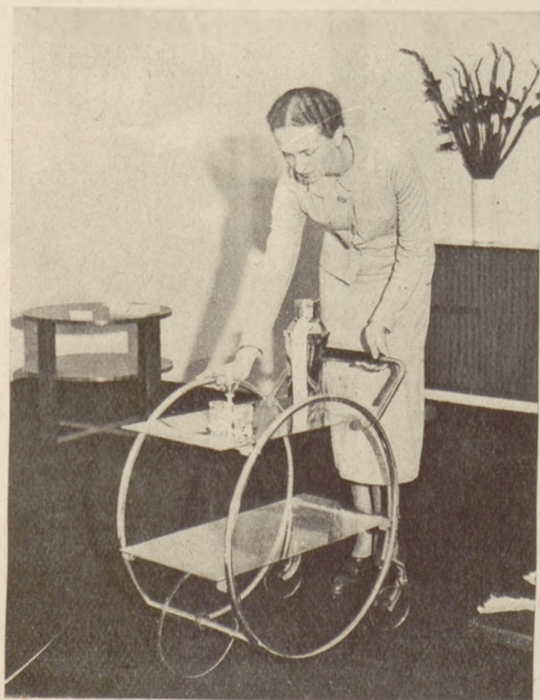
Janina Ginett-Wojnarowiczowa

Mieszkanie, w którem spędzamy największą część życia, wymaga wielkiej troskliwości i uwagi. Spełnia ono donioślejszą rolę, niż ubranie.

Na zmiany mody i drobne jej inowacje jesteśmy naogół bardzo wrażliwi. Nasz zmysł estetyczny, wyrobiony smak, a czasem nawet zdrowa logika cierpią na widok rzeczy niemodnych, niedostosowanych do pory dnia, roku, do wieku osoby i do warunków pracy.

A jak jest ze sprawą tak bliską, jak sprawa mieszkania? Czy na jego wybór, na podział, urządzenie, wykończenie i ozdobę poświęcamy tyleż uwagi i czasu? Stanowczo nie!

Mieszkania nasze przeważnie są niezmienne. Nowe zdobycze techniki przenikają do nich powoli. Na rewolucyjne zdemokratyzowanie mieszkania przez zamianę salonu na pokój mieszkalny lub dziecinny, a małego gościnnego na niezbędny pokój służbowy — zdobywa się niewiele osób. Meble nowego typu rzadko powodują wyrugowanie na strych starych sprzętów o wątpliwej użyteczności. Wszystko w takiem mieszkaniu znajduje miejsce i jest chronione niczem w sanktuarjum muzealnem. Nic dziwnego, że mieszkania tego typu odbiegły od nowych form życia, od nowych prądów i dążeń współczesnego człowieka.



Stolik do podawania herbaty i innych napojów. Blaty i kółka stolika są ze szkła, inne części z metalu. Łatwy do prowadzenia nawet po puszystym dywanie.

Czas więc zawrócić z błędnej drogi i zająć się reformą mieszkań, aby sharmonizować je z naszem codziennem życiem i pracą.

Wybór mieszkania.

Korzystając z pewnych luzów na rynku mieszkaniowym, odważmy się poszukać odpowiedniego mieszkania, o ile istniejące nie odpowiada naszym wymaganiom. Tu wypadnie zastanowić się, czy niezbędne jest nam mieszkanie w śródmieściu, czy też lepsze będzie mieszkanie z ogródkiem na przedmieściu. Miejsce pracy domowników, wiek dzieci i ich stan zdrowia oraz warunki lokomocji wpłyną na powzięcie właściwej decyzji.

Przy wyborze mieszkania nie należy upierać się przy tej samej ilości pokojów, które posiadamy, gdyż liczba ta sięga może innych czasów i innych warunków naszego życia.

Na mieszkanie nie opłaci się wydawać ponad 20% budżetu. Pozatem pamiętać należy, że duże mieszkanie wymaga większego wydatku na jego utrzymanie i konserwację. Zbyt małe znowu — uniemożliwia należyte prowadzenie domu i nie zapewnia wszystkim domownikom potrzebnej swobody i spokoju. Wygodniejsze jest mniejsze mieszkanie o dobrym planie i solidnem wykończeniu i pożytecznych inwestycjach, niż większe pozbawione tych udogodnień. Zwłaszcza o nowoczesne udoskonalenia w mieszkaniu winna się troszczyć pani domu, nawet w tym wypadku, jeśli do pomocy ma pracownicę domową. Każda zdobycz techniczna w gospodarstwie daje zaoszczędzenie sił i czasu, co wpływa w rezultacie dodatnio na poziom zdrowotny i kulturalny całej rodziny, a nawet na ogólną atmosferę domu.

Podział mieszkania.

Niezależnie od liczby posiadanych pokojów mieszkanie dzielimy podług różnorodnych funkcji w niem spełnianych. W mieszkaniu choćby najmniejszem musimy przewidzieć:

1) miejsce do spania dla wszystkich domowników. Łóżka o wyglądzie zbliżonym do tapczanów, tapczany ze skrytkami lub szafkami wentylowanemi na pościel, tapczany z wyciąganą dodatkową ramą, łóżka podnoszone na dzień lub wysuwane, wreszcie łóżka składane — zapewniają dostateczną ilość miejsc do spania w mieszkaniu, w którem nie możemy urządzać osobnych sypialni. Tapczany i ukryte łóżka w pokoju mieszkalnym, gabinecie lub pokoju pracy, wreszcie w stołowym, a nawet w kuchni, w miejscu należycie odgrodzonem od stołu do przygotowywania potraw, nie zawadzają tak jak łóżka i nie szpecą pomieszczenia. Spełniają one przytem w dzień funkcję leżaków, tak niezbędnych na krótkie chwile odpoczynku.

2) Na przygotowywanie potraw i na ich spożywanie musimy mieć również zapewnione miejsce. Może to być kącik w jednym pokoju, nisza kuchenna, kuchnia mieszkalna, gdzie umieścimy stół do spożywania posiłków, ustawiony pod ścianą lub w jej pobliżu, aby ekonomiczniej wykorzystać miejsce. Najlepiej jednak mieć osobną małą kuchenkę przeznaczoną tylko do gotowania i przyrządzania potraw. Nawet narzędzia do sprzątania, które w „uniwersalnych" szafach mają miejsce, nie powinny się znajdować w kuchni. Umieszczanie ich w kuchni i wspólnej szafie kuchennej datuje się z epoki, kiedy pracę wykonywaną w kuchni określało się ogólnem mianem „czarnej" roboty. Osobną szafę do sprzątania i czyszczenia ubrań lepiej umieścić w przedpokoju, sionce lub odpowiednim korytarzu.

3) Umywalkę z bieżącą wodą, prysznic i wanienkę, o ile niema specjalnej łazienki, umieszczamy za zasłoną w pokoju, sionce lub w kuchni. W większem mieszkaniu poza łazienką dobrze jest urządzić pokoik do gimnastyki z przyrządami do różnych ćwiczeń. W łazience jest zazwyczaj parno i nie można jej oziębiać na niekorzyść innych domowników, którzy też z niej korzystają.

W przeciętnem małem 1—3 pokojowem mieszkaniu możemy zastosować jeden z niżej podanych sposobów podziału, o ile nasze warunki nie wymagają innego:

w mieszkaniu jednoizbowem urządzimy:

kącik mieszkalny i do pracy, sypialny, jadalny oraz niszę kuchenną lub szafę kuchenną.

w mieszkaniu 1½ lub 2-izbowem bez kuchni utworzymy pokoje:

a) mieszkalno-sypialny z miejscem do pracy i łóżkiem dziecinnem;
kuchnię-jadalnię tak zwaną kuchnię mieszkalną;
b) mieszkalno-sypialny z łóżkiem dziecinnem;
pokój jadalny z miejscem do pracy;
wnękę kuchenną lub szafę kuchenną;
c) mieszkalno-jadalny z miejscem do pracy;
pokój sypialny z łóżkiem dziecinnem;
niszę kuchenną lub szafę kuchenną;

w mieszkaniu 1½ lub 2-izbowem z kuchnią urządzimy:

a) mieszkalno-jadalny z miejscem do pracy;
sypialny z łóżkiem dziecinnem;
kuchnię;
b) mieszkalno-sypialny;
jadalny z miejscem do pracy;
kuchnię;

w mieszkaniu 2½ lub 3-izbowem z kuchnią utworzymy:

a) gabinet mieszkalny;
sypialny z łóżkiem dziecinnem;
jadalny;
kuchnię;
b) mieszkalno-jadalny;
sypialny z łóżkiem dziecinnem;
gabinet;
kuchnię;
c) mieszkalno-sypialny;
jadalny z miejscem do pracy;
dziecinny;
kuchnię;

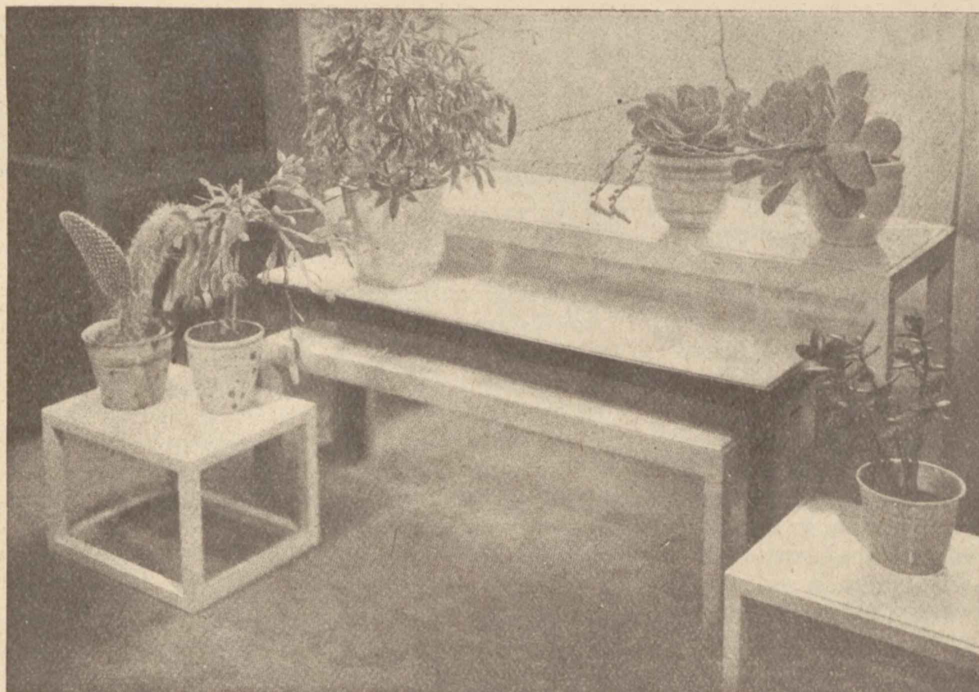
W większem mieszkaniu podział będzie łatwiejszy, niemniej ukształtuje się w podobny sposób.

Urządzenie mieszkania.

Przy urządzaniu mieszkania i wyposażaniu go w niezbędne meble trzeba pamiętać, że mieszkanie musi nietylko zaspokoić te potrzeby, o których była mowa. Aby umożliwić każdemu z domowników najlepsze warunki rozwoju, wypadnie urządzenie mieszkania nagiąć i dostosować do indywidualnych potrzeb każdego domownika i odpowiednio je sharmonizować ze sobą. Przy różnych zainteresowaniach zawodowych, odmiennem usposobieniu, upodobaniach i licznych przyzwyczajeniach członków rodziny nie będzie to zadanie łatwe, ale tem więcej ciekawe.



Szlachetna w linji i tonie ceramika polska. Wazon i popielniczka łowickie, garnek czarny poleski. Bazary Przemysłu Ludowego posiadają wiele pięknych drobiazgów tego rodzaju. Adres w Warszawie, ul. Tamka 1.



Wzory nowoczesnych ławek i stolików do kwiatów. Niskie stoliki pozwalają na ustawienie większych roślin bez obawy zasłonięcia niemi okna. Są pozatem ładne w swej prostocie (z pisma „Das schöne Heim").

Powierzchnia stolików może być pokryta szkłem lub barwną płytą ze specjalnej masy, aby nie niszczyły się od wody.

Dlatego najpraktyczniej jeden *pokój*, możliwie duży, przeznaczyć na wspólny użytek *mieszkalny*. W pokoju tym będzie się gromadzić dla pogawędki i wymiany nowin, czytania gazet, słuchania radja i odpoczynku po pracy — cała rodzina. Tu też będzie przyjmować miłe i bliskie osoby, lecz nie interesantów i przypadkowych znajomych, którzy mogliby zakłócić upragnione chwile spokoju i miłego wypoczynku. Na ten cel lepiej będzie wykorzystać inny wolny w tym czasie pokój.

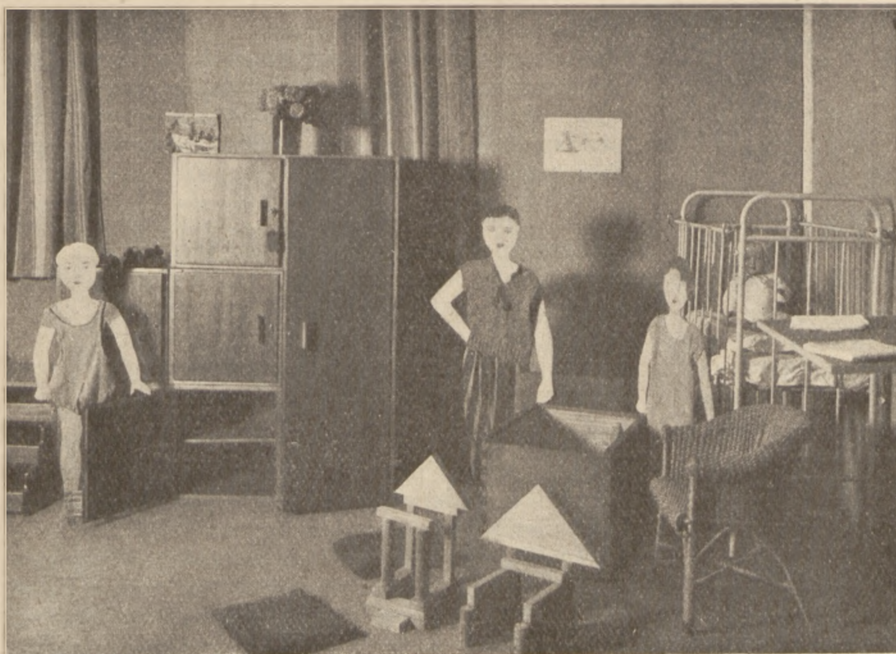
Pokoju mieszkalnego nie należy zastawiać meblami i sprzętami o charakterze przypadkowym, a co gorsza — reprezentacyjnym. Urządzenie powinno być proste, logiczne i miłe. Wskazane są ozdoby tylko dyskretne, spokojne, nierażące kogokolwiek z domowników. Kwiaty, ładne rośliny doniczkowe w niewielkiej ilości, jeden obraz, kilka drzeworytów lub ładnych artystycznych fotografij na tematy oderwane, o wyrazie spokojnym i sharmonizowanym, w ramach jednakowych, skromnych i dostosowanych szerokością do wymiaru obrazu i tła pokoju. W oknach zasłony dające się łatwo rozsuwać z kolorowych, przezroczystych tkanin w barwach ściany lub białe — dostatecznie zdobią taki pokój.

Wolne miejsce w pokoju mieszkalnym (o ile nie służy jednocześnie jako pokój jadalny) można wykorzystać na urządzenie miejsca dla poszczególnych domowników, tak aby pokój ten jako największy i najstaranniej urządzony pracował cały dzień, a nietylko w godzinach odpoczynku rodziny.

Wstawimy tu stół lub biurko, a nawet umiłowany warsztat któregokolwiek z domowników, o ile nie stać nas na osobny pokój do tego celu. Miłośnik muzyki poza radjem będzie tu miał swój instrument, aby z niego korzystać w odpowiednich chwilach, pani domu będzie tu miała swoje biurko, stolik do robót, książki, pisma ilustrowane i t. p.

Nietylko w urządzeniu pokoju mieszkalnego należy sprawiedliwie uwzględniać potrzeby, zamiłowania i przyzwyczajenia domowników. W większym jeszcze stopniu należy się z niemi liczyć w trosce o ład i porządek w całym domu.

Trzeba pamiętać, że dzieci z trudem daje się wdrożyć do ścisłego przestrzegania ustalonego porządku, osoby dorosłe rzadko, a starsze — nigdy. Dlatego urządzając dom, starajmy się go w miarę możności uprościć, a wprowadzane urządzenia dostosowywać do przyzwyczajeń poszczególnych domowników. Będzie to lepsze wyjście, niż łamanie tych przyzwyczajeń i ustawiczna walka z niemi na terenie domu w imię ładu i porządku. Tembardziej, że każde przyzwyczajenie da się wykorzystać, o ile je uwzględnić należycie. Dla osób lubiących np. kolekcjonować stare gazety w pokoju — przygotować specjalną tekę; dla osób mających zwyczaj przenoszenia się z robotą i szyciem z pokoju do pokoju — dać stolik do robótek przesuwany na kółkach, dla dzieci w wieku szkolnym w pobliżu stolika do odrabiania lekcji przeznaczyć ścianę na przypinanie obrazków i własnych wycinanek. W tym celu część ściany pokrywamy grubym papierem lub kawałkiem linoleum. Małym dzieciom — wydzielić kącik w pobliżu okna, najlepiej oszklonego szybą ze szkła przepuszczającego promienie ultrafioletowe, tak bezcenne dla zdrowia. Dziecko spędzając tu liczne godziny będzie swobodnie się rozwijać i bawić. Dla osób, zamiłowanych w pielęgnowaniu kwiatów i zieleni, wydzielić okno na urządzenie ogródka w minjaturze, na ustawienie specjalnej szklarenki lub zamówić u stolarza niską ławeczkę do kwiatów, gdyż wszelkie dziwaczne żardinjerki o fantastycznych kształtach nie nadają się do tego celu i są nieładne. Kwiaty ustawione pod oknem będą miały dobre miejsce bez straty cennego światła dla pokoju.



Związek Pań Domu w Poznaniu zastosował do pokoju dziecięcego bardzo ciekawą szafę z elementów składanych. Szafę tę w miarę wzrostu dziecka i jego potrzeb można powiększać, przez dostawianie do niej poszczególnych elementów w formie sześcianów lub prostopadłościanów (do wieszania ubrań).

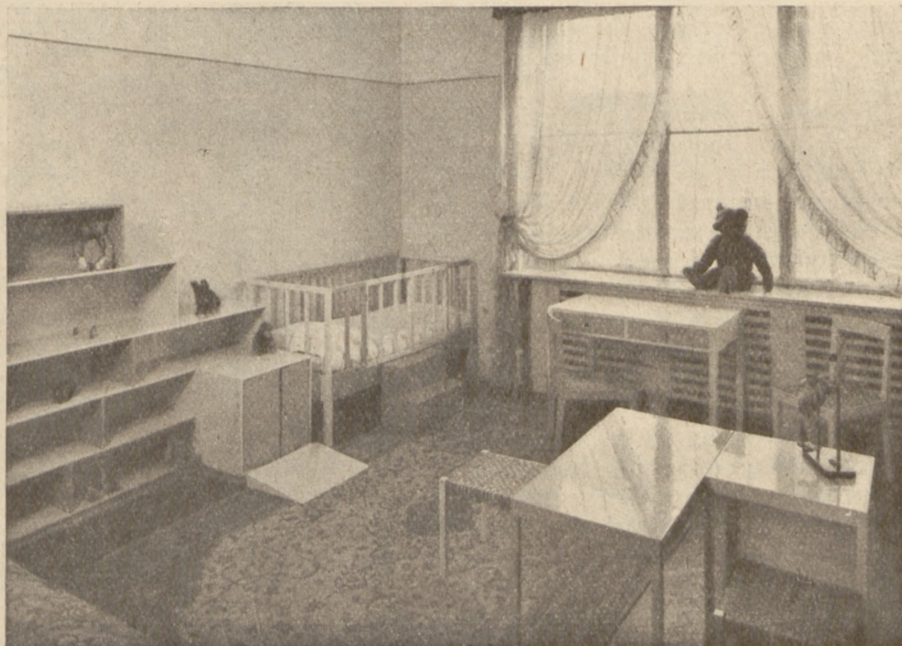
Łóżeczko higieniczne i wygodne: siatka opuszcza się doskonale, zaczepiona zaś jest tak, że niema obawy, aby łatwo spadła z haczyków. Duże klocki do zabawy twórczej — budowania — znajdą niewątpliwie coraz szersze zastosowanie w domach, gdzie są dzieci. Opis cechowanych klocków, pomysłu Związku Pań Domu w Poznaniu, zamieściliśmy w Nr. 12, 1933 Pani Domu.

Dla osób przyzwyczajonych do zdejmowania obuwia zaraz po powrocie do domu trzeba zainstalować skrzynkę na obuwie w przedpokoju. Ustępstw takich, jakże miłych dla domowników, można po odpowiedniem zastanowieniu się zrobić wiele.

To samo można powiedzieć o *wszystkich meblach*. Poza ogólnemi cechami wygody (pojemność, logiczny podział według przeznaczenia, gładkie wykończenie, możność dowolnej rozbudowy i zestawiania, o ile składają się z części znormalizowanych) winny one być tak samo dostosowane do potrzeb domu i jego mieszkańców. Żadne wzory, żadne normy nie powinny obowiązywać. Meble kupować i dobierać należy zależnie od celu, któremu mają służyć (do jakich prac; jaki rodzaj i ilość rzeczy wypadnie w nich przechowywać i t. p.). Ilość zaś drobiazgów winniśmy ograniczać do zakresu istotnych potrzeb. Im mniej ozdób, drobiazgów, sprzętów i mebli będzie w mieszkaniu, tem więcej uzyskamy powietrza, miejsca i wolnych chwil dla siebie i najbliższych.

Im mniej szablonu, sztucznej reprezentacji i przestarzałych form stosować będziemy w urządzeniu i dekoracji mieszkań, tem łatwiej stworzymy mieszkania naprawdę wygodne, miłe, dostosowane do potrzeb naszych ognisk rodzinnych

Wnętrze pokoju dziecięcego z meblami kolorowemi (Meko). W urządzeniu tego pokoju zbędny jest dywan duży, a więc trudny do utrzymania w czystości. Łóżeczko, przeznaczone dla najmłodszego dziecka, nie harmonizuje z resztą sprzętów, przy których bawić się i pracować może dziecko kilkoletnie. Schodki nie wydają się praktyczne i bezpieczne. Firanka, zasłaniająca górną część okna, nie jest ze względów higienicznych wskazana w pokoju dziecięcym. Zobaczymy, jak urządzenie pokoju dziecięcego rozwiąże wzorownia Warszawskiego Oddziału Z. P. D.



fot. Photo—Plat.

„Wypada" — „nie wypada"

Marja Ankiewiczowa

IM więcej ludzi wypełnia świat, tem warunki ich wzajemnego współżycia stają się bardziej zróżniczkowane i wymagają dla bezpieczeństwa i harmonji życia określonych norm.

Podstawę norm ludzkiego współistnienia od prapoczątków człowieka stanowią zawsze i niezmiennie *prawdy etyczne*, na podłożu których kształtują się religje świata. Poza etyką, która bez kompromisów rozgranicza dobro i zło, sankcją w bardziej zróżniczkowanych warunkach życia jest *obyczaj*, który powoływany bywa do istnienia lub niweczony przez nieustanną płynność ludzkiej egzystencji.

Ale jest jeszcze coś, co z biegiem wieków, ze wzrastającym poziomem kultury wyrosło na glebie obyczaju: to tradycja i ... konwenans. Tradycja jest obyczajem łączącym w swej istocie przejawy religijne z wydarzeniami historycznemi narodu. I dzięki temu jest wyposażona w szlachetny patos, który umie wzruszyć.

Natomiast konwenans jest pozbawiony pierwiastków uczuciowych, nierzadko staje się karykaturalny, a zawsze jest sztuczny i męczący. Konwenans jest wytworem snobizmu, w który przecież jak w nieodzowny przymiot, zdobią się ludzie „sfer uprzywilejowanych". Bo snobizm nie jest czem innem, jak zakłamaniem wobec siebie samego; narkotykiem, o zgoła niepowszednim sposobie działania. Jeżeli snobizmem dotknięta jest jednostka, to wystarcza, żeby zatrucie dotknęło szerokiego kręgu jej otoczenia. Spryt snobistyczny podsuwa ludziom tysiące sposobów pokrycia pozorami formy kompletnego braku wewnętrznej treści, a tanie efekciarstwo jednostek wśród dobrodusznego lub bezkrytycznego otoczenia bywa najczęściej uwieńczone najlepszemi wynikami.

Trzeba przytem zdawać sobie sprawę, że snobizm jest tak elastyczny, że przy pozorach poprawności jest najczęściej w kolizji z zasadami etyki, a autorytet, jaki sobie pozyskuje wśród mas budowany jest na ich doskonałej bierności.

Najlepiej wyjaśni nam to szereg przykładów z życia, które w swym realiźmie odnajdą największą moc przekonywującą. A włączony dzwonek na alarm, ostrzegający nas przed karykaturalnością konwenansu, pozwoli bez wahania wysnuć wnioski. Najlepszym terenem do rozkwitu konwenansu jest współżycie sąsiedzko-towarzyskie i dlatego ograniczymy się do przytoczenia paru przykładów jedynie z tego wycinka z życia,

Nie wypada odmówić pożyczenia książki komuś dobrze znajomemu, bo każda odmowa jest naruszeniem zażyłości. Ale *wypada* książki nie oddać (bo to nie kradzież, tylko lekkomyślność!) i zdekompletować w ten sposób księgozbiór „serdecznego przyjaciela".

Nie wypada osobie, która ma wysokie przeświadczenie o swem stanowisku społecznem i towarzyskiem, zwracać się do kogoś zaprzyjaśnionego o małą pożyczkę. Ale zupełnie wypada w jej pojęciu pożyczyć większą sumę „do jutra", które już w chwili zaciągania pożyczki jest w przeświadczeniu pożyczającego nierealne.

Wypada poddać próbie zażyłość łączącej nas z kimś przyjaźni przez pożyczenie „na krótko" jakiegoś przedmiotu z gospodarstwa (oczywiście kosztowniejszego, jak: wyżymaczka, odkurzacz, maszynka do lodów, srebrna taca) lub czegoś z garderoby (lis, modny kapelusz, płaszcz, coś z biżuterji). I *wypada* z rozkoszną dezynwolturą oddać pożyczone przedmioty w formie uszkodzonej; z dumą i poczuciem własnej wartości — że się je przecież zwraca. Ale nie wolno osobie poszkodowanej okazać doznanego zawodu i przykrości — bo kwita z przyjaźni!

Nie wypada sąsiadce „odmówić" służącą, którąby się pragnęło mieć dla siebie; ale wypada półsłówkami wzniecać ferment w umyśle dziewczyny, „buntować ją"; *wypada* również zasięgać od służącej poufnych informacji o wewnętrznem życiu rodzinnem interesujących nieznajomych.

Gdy jesteśmy gdziekolwiek z wizytą *nie wypada* nam okazać, że cierpimy wskutek dostrzeganego brudu i niechlujstwa. Że podano nam np. herbatę w niedomytej lub cuchnącej brudną

ścierką szklance. Ale *wypada* nam zaraz po wyjściu wybuchnąć całą gamą oburzenia i roznieść o tem wieści gdzie się da, nawet i w tym wypadku, gdyby nasz dom nie był bez zarzutu. *Nie wypada* również, gdy jesteśmy w gościnie poprosić o serwetkę, którą dajmy nato zapomniano nam podać, ale wypada lepkie palce od ciastek czy likieru wytrzeć dyskretnie o miękki mebel, na którym siedzimy, pobliską firanką lub portjerę. Wina gospodarzy, którzy dopuścili się wobec nas towarzyskiego przeoczenia! *Nie wypada* samej pani domu iść z koszyczkiem czy skórzaną torebką lub materjałową po sprawunki, ale *wypada* tejże samej pani zignorować napotkaną dobrą znajomą, która... z wiadomych powodów w ostatnich czasach tak źle się ubiera!

Nie wypada ostrzec bliźniego, że ma powalany nos, pocieszny, choć przypadkowy defekt w garderobie, ale *wypada* natychmiast po rozstaniu śmiać się z niego „do rozpuku" i podbijać humor otoczenia niezawsze wybrednemi dowcipami.

Nie wypada źle wychowanemu i dokuczliwemu dziecku zwrócić uwagę w obecności matki, ale *wypada* uszczypnąć je gdzieś w kącie, by dać upust swej wezbranej żółci. *Nie wypada* utrzymywać z jakimkolwiek domem stosunków jednostronnego bywania, lub też przy stosunku bardziej oficjalnym, przychodzić na uroczystości rodzinne bez wyraźnego upoważnienia. Ale *wypada* pomścić swą nieobecność długim „serdecznym" telefonem właśnie w czasie zebrania towarzyskiego, kiedy oderwanie gospodarzy od ich obowiązków będzie połączone z przykrością.

A przy rozluźnieniu rodzinnej zażyłości? Któraś z osób choruje. Niewykorzystanie okazji pozwalającej na odnowienie i wzmocnienie węzłów rodzinnych jest nie do pomyślenia. *Nie wypada* więc bronić odwiedzającym dostępu do chorej osoby, jeśli ogólny stan na to pozwala. Ale odwiedzającym *wypada* „z wybuchową szczerością i dawno tłumionem uczuciem" regulować porachunki rodzinne bez względu na wpływ, jakie te wyjaśnienia wywierają na stan zdrowia chorego?

I tak przykłady możnaby mnożyć w nieskończoność. Życie codzienne na wszystkich wycinkach daje nam pole do smutnych obserwacyj. Ciągły konflikt między pozorami przyswojonej etyki a dominującemi wśród ludzi: egoizmem i oschłością serca stwarza, iż konwenans staje się postrachem naszej codzienności.

A tak łatwe i bliskie byłoby lekarstwo na przywrócenie zdrowej formy wynaturzonym współczesnym obyczajom. Odrobina szczerej, wzajemnej życzliwości, okazywanej bezinteresownie i z prostotą. Wtedy nie mielibyśmy trudności w rozgraniczaniu dobra od zła oraz pozoru od rzeczywistości. A rzeczywistość ta stałaby się dla wszystkich znacznie milsza i łatwiejsza do przetrwania.

Dzisiejsze zadania wychowawcze

Zofja Mierzwińska

Któraż z matek nie pragnie zapewnić dziecku swemu szczęścia? Szczęście to jednak różnie może być rozumiane. Przez bardzo długie okresy, w myśl zapewnienia dziecku szczęścia wychowywano je do zwycięskiej walki o indywidualne i egoistyczne posiadanie dóbr materjalnych.

Dziś taki cel wychowawczy nie może nam wystarczyć. Musimy wychować dziecko tak, by życiem swojem przyczyniło się w przyszłości do zespolenia wysiłków ogółu dla jednego celu: *przetworzenia ciężkich warunków bytu na pomyślniejsze i piękniejsze warunki kulturalnego życia.*

Naszem zadaniem wychowawczem ma być więc rozwój osobowości ludzkiej w duchu jedności całego społeczeństwa. Tak postawiony cel musimy stopniowo i konsekwentnie realizować. W ciągu całego procesu wychowawczego trzeba przepajać dziecko pragnieniem współpracy z ogółem, wynikającem ze zrozumienia i odczucia łączności całego społeczeństwa.

Zarówno wychowanie domu jak i szkoły musi przygotować dziecko do pracy twórczej, społecznie pożytecznej. Trzeba wpoić w dziecko poszanowanie wszelkiego celowego wysiłku, zarówno fizycznego jak i umysłowego. Stąd instytucje wychowawcze: dom, szkoła, internat, nie mogą być instytucjami odosobnionemi. Dzieci i młodzież muszą być w kontakcie z pracą dorosłych.

Już maleńkie dziecko należy nauczyć szanować pracę piekarza, szewca, służącej i tych wszystkich, z którymi się styka i z czyich usług korzysta. Stopniowo będziemy kształcili kult dla pracy robotnika, górnika, aż do uczonego i badacza. Bardzo ważne i celowe są stosowane w niektórych szkołach metody zaznajamiania dziecka z pracą innych i budzenia dla niej szacunku przez zwiedzanie różnych warsztatów rzemieślniczych i fabryk. Niech dziecko widzi procesy konieczne do wykonania przedmiotów codziennej użyteczności, z których korzysta, niech widzi wysiłek, trud i ciężkie warunki pracownika, niech umie zdać sobie sprawę z niebezpieczeństw grożących robotnikowi.

Obok zaznajamiania dziecka z pracą dorosłych dajmy mu możność własnego, celowego, wysiłku. Praca fizyczna odpowiada skłonnościom dziecka. Daje możność ruchu, który jest naturalną potrzebą rozwijającego się organizmu. Praca psychiczna natomiast, zmusza do spokoju, skupienia uwagi, a przez to bardziej męczy dziecko, które jest aktywne ale niezdolne do dłuższego zatrzymywania uwagi na jednym przedmiocie. Pozwólmy więc dziecku pracować tak, by miało ono poczucie wykonania rzeczy potrzebnej i pożytecznej. Na terenie domu można i należy wynaleźć cały szereg zajęć, które dziecko będzie umiało wykonać z przeświadczeniem, że jest pożyteczne (pomoc w sprzątaniu, przygotowaniu posiłku, nakrywaniu stołu i t. p.).

Wprowadzając pracę w życie dziecka, musimy uważać, by postępować planowo i metodycznie. Nie należy dawać zajęć zbyt trudnych, nużących i wymagających skupienia uwagi przez zbyt długi okres. Dziecko musi mieć radość płynącą z wykonania poleconego zadania, a nadmiar trudności może je zniechęcić i osłabić wiarę we własne możliwości. Zadania dawane dziecku muszą stanowić łańcuch zadań coraz trudniejszych.

Początkowo powinny być one zmnienne, gdyż musimy utrzymywać uwagę dziecka przez dawanie coraz nowych podniet zainteresowania. Po pewnym czasie dla wyrobienia w dziecku sumienności i odpowiedzialności za podjęte zobowiązania, możemy złożyć na jego barki jakąś łatwą nie nużącą pracę, ale którą dziecko będzie musiało wykonywać stale, systematycznie i punktualnie.

Należy doprowadzić dziecko do odczucia, że żadna zabawa nie daje tyle uciechy i radości co praca, która nam się podoba, pociąga nas i roznamiętnia.

Obok kształcenia poszanowania pracy innych i wdrażania w nią samego dziecka, wychowanie jednostki dla społeczeństwa wymaga od nas kształcenia w dziecku umiejętności współżycia z innymi.

Na jakiemkolwiek stanowisku społecznem znajdzie się nasze dziecko, zawsze będzie musiało współpracować. Od tego czy potrafi ułożyć swe stosunki z otoczeniem, będzie zależało, czy jemu będzie dobrze, i czy innym z niem będzie dobrze. Zresztą już nawet małe dziecko, które idzie do przedszkola czy szkoły, znajduje się w gronie swych rówieśników i albo znajdzie w niem przyjaciół, albo będzie odosobnione i będzie się źle czuło. To zależy od stopnia egoizmu jednostki i umiejętności koleżeńskiego ułożenia jej stosunków z towarzyszami pracy i zabawy.

Zadaniem naszem więc będzie obudzić w dziecku koleżeńskość, poszanowanie praw i woli innych, umiejętność zrezygnowania z własnych zachcianek dla dobra ogółu. Zwróćmy uwagę na to, jak dziecko bawi się z rówieśnikami. Czy nie zabiera egoistycznie wszystkich zabawek dla siebie, czy nie chce stale wysuwać się na naczelne stanowisko z krzywdą innych dzieci, czy słodyczami chce i umie podzielić się z towarzyszem.

Zwróćmy uwagę, aby stosunki koleżeńskie dziecka były oparte na współpracy, a nie na rywalizacji. Niech hasłem dziecka będzie „zrobimy to razem", a nie „kto z nas lepiej zrobi". Jeśli zaś uznamy, że czynnik rywalizacji ułatwia nam osiągnięcie lepszych wyników w pracy dziecka, dając mu silniejszą podnietę, to organizujmy konkursy grup a nie jednostek.

Jako metody wychowawcze w tej dziedzinie służyć nam będą wspólne zabawy dzieci, samorządy i organizacje szkolne.

Dalej musimy kształcić w dziecku zaradność życiową, słowność, punktualność, poszanowanie cudzego czasu, a przedewszystkiem odwagę własnych przekonań.

Dziecko wyposażone w takie walory ducha i charakteru będzie moralnie zdrowym, pożytecznym i twórczym członkiem społeczeństwa.

TORT ORZECHOWY

w/g przepisu Pani Sieradzkiej.

Dodatki. 20 dkg orzechów już oczyszczonych, 25 dkg cukru, 5 całych jaj, ½ szklanki tartej bułeczki, ½ szklanki „LUBOMINU" i 1 paczkę proszku do pieczywa „LUBA".

Do przełożenia: 10 dkg cukru, 10 dkg utartych orzechów, 1 szklanka mleka, 5 dkg masła i spora łyżka „LUBOMINU".

Na przybranie: 10 dkg orzechów, 10 dkg masła, 10 dkg cukru i spora łyżka „LUBOMINU", szklanka mleka.

Sposób przyrządzania: Żółtka utrzeć z cukrem do białości, dodać, wciąż ucierając, przepuszczone przez maszynkę orzechy, następnie po łyżce naprzemian: bułeczkę, „LUBOMIN" i proszek do pieczywa. Gdyby masa była za gęsta, dodać trochę mleka. Białka ubić na sztywną pianę, zmieszać z masą i upiec w wysmarowanej masłem i wysypanej bułeczką tortownicy.

Nazajutrz przekrajać tort ostrym nożem i przełożyć masą z utartych orzechów, mleka, masła i „LUBOMINU", zagotowanych razem, ostudzonych i mocno utartych.

Nakoniec zrobić trzecią masę. Mleko z cukrem i „LUBOMINEM" zagotować, ostudzić. Masło utrzeć na śmietanę, dodawać po łyżce masy. Orzechy podzielić na dwie części. Połowę grubo posiekać i posypać niemi boki i środek tortu. Całemi pozostałemi połówkami orzechów ubrać tort po brzegach.

PĄCZKI WYKWINTNE. w/g przepisu Pani Sieradzkiej.

Dodatki: 50 dkg mąki, 15 dkg masła, 20 dkg cukru, 2 całe jajka i 2 żółtka, ⅛ — ¼ l mleka, ½ but. aromatu rumowego, 1 paczkę proszku do pieczywa „LUBA", 1 paczkę cukru waniljowego „LUBA". Konfitury i cukierpuder.

Sposób przyrządzania: Masło uciera się na pianę. Dobrać mąki zmieszanej z proszkiem do pieczywa, cukier, jajka i aromat rumowy, mleka i trochę cukru waniljowego dla zapachu. Masę tę dobrze wyrobić. Od dobrego bowiem wyrobienia ciasta zależy dobroć pączków. Następnie wyłożyć ciasto na stolnicę, rozwałkować, wyciskać szklanką placuszki, nakładać konfiturą lub marmeladą owocową i zlepiać po dwa takie placuszki. Smażyć na gorącym smalcu i wolnym ogniu.

O pończochach

Gabrjela Kwapiszewska

Pończochy znane są dopiero od XVI wieku, przedtem noszono na nogi okrycia z miękkiej skóry lub z samodziału. Przy obecnej modzie cienkich pończoch można zaryzykować twierdzenie, że gdyby ktoś wynalazł trwały, nie niszczący się łatwo, a jednocześnie delikatny materjał na pończochy, taki wynalazca byłby błogosławiony przez świat kobiecy. Pończochy bowiem są najczęściej zmienianą częścią garderoby kobiecej, przytem kosztowną.

Polska ma pończochy tańsze niż inne kraje i naogół bardzo dobre ich gatunki, tak że niejednokrotnie cudzoziemki, wracając do swego kraju, zaopatrują się u nas w większy zapas pończoch. Do niedawna fabryki w Polsce, znając upodobanie naszych pań do towarów pochodzenia zagranicznego, dawały na swoich wyrobach etykiety w języku francuskim, niemieckim i angielskim. W ostatnich jednak czasach postulat popierania przemysłu krajowego zaznaczył się i w tej dziedzinie, tembardziej że przekonano się, iż wyroby krajowe nie ustępują co do jakości wyrobom zagranicznym. Jak wielki popyt mają nasze wyroby pończosznicze na rynkach zagranicznych, mówi miesięcznik Handlu Zagranicznego, gdzie w pozycji „pończochy i skarpetki", czytamy, że przywóz tych artykułów w miesiącach od stycznia do sierpnia 1934 r. wynosił 6 q. wartości 35.000 zł, wywóz zaś wynosił 97 q. wartości 91.000 zł.





W fabrykach pończoch pracują przeważnie kobiety, ponieważ w tym dziale potrzebna jest precyzyjna praca.

Moda jest rzeczą względną i to, co narazie wydaje się dziwne, a nawet nieładne, po pewnym czasie zyskuje uznanie i podoba się. Podobnie jest z modą chodzenia bez pończoch, którą zachwycają się wszyscy, którzy spędzają sezon nad południowem morzem. Tam przyjęto chodzić bez pończoch nietylko na plaży, popołudniu, ale nawet na bale. Na to jednak mogą sobie pozwolić tylko kobiety z okresu powojennego, kiedy to przeminął czas piękności małej japońskiej nóżki, skrępowanej pantoflem. „Przedwojenna" noga ma tak zniekształcone palce i paznokcie, że mimo pielęgnacji prezentować się bez pończochy i w pantoflu sandałkowym nie może. Ale noga z ładnemi, równemi palcami, pielęgnowana jak ręka jest piękna jak ręka. Kto ma czas na pielęgnowanie rąk, znajdzie czas i na pielęgnowanie nóg. Ale w naszym klimacie mamy tak mało dni gorących, że niema obawy, abyśmy nawet w lecie zrezygnowały z pończoch.

Mamy pończochy i skarpetki z jedwabiu prawdziwego, sztucznego, z bawełny i wełny. Na lato modne są pończochy z gumką, (która pierze się dobrze) pod kolano, co daje możność chodzenia bez paska w czasie upałów. An-



glicy noszą i w lecie skarpetki wełniane i to nietylko na wycieczki, ale na codzień, twierdząc że nie odparzają nóg, gdyż pot wsiąka łatwo w wełnę. Ze statystyki wiemy, że znaczna ilość kobiet zapada na przykre i uciążliwe choroby wskutek noszenia krótkich sukien i jedwabnych pończoch w dni chłodne. Dlatego w zimie, wtedy gdy nie można włożyć ciepłych pończoch lub podpończoszek, (np. na dancing, przyjęcie, do teatru), powinno się nosić getry, t. j. kamasze.

Pończochy należy kupować w solidnej firmie, gdyż pończochy zleżałe są bardzo niemocne, a dotyczy to zwłaszcza pończoch ze sztucznego jedwabiu. Kupując pończochy, powinno się je przejrzeć na szklanej tafli w kształcie nogi, dla skontrolowania, czy pończocha nie ma skaz.

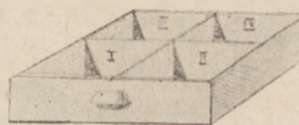
Do elegancji należy odpowiednio dobrana pończocha pod względem koloru i gatunku. Przy ciemnych sukniach nosi się ciemniejsze pończochy, wpadające zależnie od koloru sukni w ton srebrno-niebieski lub złoto-różowy. Natomiast do sukien jasnych lekkich i wieczorowych nosi się obecnie jasne pończochy. Ostatni krzyk mody zagranicznej (obecnie można dostać już w kraju) — to jedwabne pończochy cieniowane: jaśniejsze z przodu, w kierunku łydki coraz ciemniejsze. Robi to wrażenie, jakgdyby noga z przodu była oświetlona słońcem albo silną lampą.

Dzieci, które latem mogą chodzić w sandałkach bez pończoch, w zimie noszą pończoszki lub skarpetki pod kolana. Zagranicą modne są długie skarpetki wełniane, ręcznie robione.

Pranie pończoch jedwabnych jest dość kłopotliwe i wymaga dobrego mydła (najlepsze są płatki mydlane lub rozgotowane mydło barskie). Pończochy pierzemy, pocierając pończochę, rozłożoną na jednej dłoni, drugą dłonią. Po kilkakrotnem takiem przepraniu w letnim roztworze mydła, płóczemy pończochy i wyżymamy w ręczniku, rozprostowując wszelkie załamki. Wygładziwszy ostatecznie, układamy pończochę na suchym ręczniku i nakrywamy drugą częścią ręcznika. Nigdy nie należy suszyć pończoch na słońcu, ani nawet przy piecu i bez nakrycia, bo szybkie wysychanie w cieple lub świetle przyczynia się do powstawania smug na pończochach i do zmiany koloru. Pończoch nie powinno się prasować. Bawełniane skarpetki i pończochy magluje się, ale równie nie prasuje się. Czyste pończochy składa się i chowa w szufladzie, lub pudełku.

Żeby nie pogubić i nie pomieszać dziecinnych par pończoch, należy je dawać do prania powiązane za tasiemki, przyszyte do górnego brzega pończoch. Widziałam zagranicą prawidła z drutu nierdzewnego w formie płaskiej nogi do suszenia pończoch. W kraju można dostać podobne prawidła do suszenia rękawiczek.

Przechowywanie pończoch. Ile to razy mamy kłopot ze znalezieniem odpowiednich pończoch, schowanych w szafie czy szufladzie. Nie chodzi w tym wypadku o kolor, który odrazu spostrzegamy. System ścisłego zwijania pończoch utrudnia znalezienie potrzebnej pary. Gdy szukamy pończochy bez widocznej cery, to napewno kolejno natrafimy na pończochy z cerami, zanim znajdziemy tę parę, którą właśnie chcemy włożyć, np. do teatru lub na wizytę. Tem gorzej, im bardziej się śpieszymy.



Można temu zaradzić, przeznaczając na pończochy swoje, męża i dzieci szuflady albo pudełka, które dzielimy np. na cztery części, zapomocą dychty, pomalowanej pod kolor szafy. W I-ej części przechowujemy pończochy do cerowania, igły, bawełnę i t. d.; w II-ej pończochy cerowane na użytek codzieny; w III-ej pończochy z cerami niewidocznemi nad obuwiem, a w IV-ej pończochy bez cer. Aby nie mylić się, dobrze jest na każdej przegródce nalepić lub przypiąć kartkę z odpowiednim napisem. Praktycznie jest również nie zwijać pończoch, lecz składać je, jak to robią w sklepach. Kontrola będzie szybka i mniej kłopotliwa.

Cerowanie. Żeby móc długo nosić pończochy i skarpetki, trzeba o nie dbać. Gdy na pończosze zauważymy wytarte miejsce lub małą dziurkę, trzeba ją — nie zwlekając — cerować i podcerowywać. Cerować musimy starannie: małe dziurki cienką igłą i pojedyńczą nicią, większe dziury — igłą dłuższą i grubszą i podwójną ni-

cią. Kolor bawełny powinien być starannie dobrany do koloru pończoch czy skarpetek. Cera, zrobiona cienką igłą i pojedyńczą nitką, jest płaska i mało znaczna, a nowa dziura koło niej nieprędko się zrobi. Cerę starajmy się robić w formie prostokąta, gdyż wtedy jest mniej widoczna. Wykonanie porządnej cery wymaga wprawy i cierpliwości. Zajęcie to — niesłusznie pogardzane — jest doskonałym odpoczynkiem dla nerwów.



Zużytkowanie starych pończoch. Ze starych pończoch bawełnianych można zrobić ściereczki do kurzu (mówiłam o tem w Nr. 8, 1934 w art. „O ścierkach"). Oprócz tego po odcięciu i odrzuceniu stopy i rozcięciu reszty pończochy na pół można zrobić z wełnianych pończoch kubraczki, a z bawełnianych — kaftaniki dla niemowląt. (Kołnierzyk i rękawy kaftaników wykańczamy szydełkiem). Znajdą one zawsze zastosowanie dla dzieci powodzian, bezrobotnych lub dla żłobków i ochronek.

STYCZNIOWE POGADANKI POLSKIEGO RADJA W DZIALE KOBIECYM

2-go środa, godz. 17.25: Zofja Popławska — Kujon, leń i ta trzecia (ze „Świata dziewcząt").
4-go piątek, godz. 12.45: Zofja Charszewska — Kara w życiu dziecka (z cyklu wychowawczego).
5-go sobota, godz. 17.50: Irena Friemannowa — Sztuka obcowania z ludźmi.
9-go środa, godz. 17.25: Jadwiga Jankowska — Sprzeczka koleżeńska (dialog).
11-go piątek, godz. 12.45: Inż. Helena Werner — Roboty włóczkowe.
12-go sobota, godz. 17.50: Krystyna Brzozowska — Jakie będą nasze dzieci.
16-go środa, godz. 17.25: Kamilla Nitschowa—Lekceważenie pracy domowej (transmisja z Katowic).
18-go piątek, godz. 12.45: Janina Rowińska — Emigrantki.
19-go sobota, godz. 17.50: Zofja Więckowska — Rośliny pokojowe zimą.
23-go środa, godz. 17.25: Prof. Henryk Mościcki — Ciche bohaterki.
25-go piątek, godz. 12.45: Dr. Marceli Gromski — Pokarm matki zdrowiem niemowlęcia.
26-go sobota, godz. 17.50: Romana Dalborowa — Nowoczesny savoir-vivre.
30-go środa, godz. 17.25: Janina Strzelecka — Cecylja Śniegocka (z cyklu „Kobiety zasłużone").
W dni powszednie, godz. 7.35 — Chwilka pań domu.
W niedziele i święta, godz. 9.50 — Chwilka pań domu.

SPROSTOWANIE

Naskutek przeoczenia pominięto podpis pod fotografją Łucji na str. 277, prawy łam: „Fotografji uprzejmie użyczyło Atelier fot. Jan de Meyere, Stockholm".

PANI W KRYNICY





KOSTJUM NARCIARSKI z wełny; spodnie jasno-beige, beret i bluza brunatne; rękawice, szal i skarpetki jasnozielone, zrobione na drutach.

SUKNIA SPACEROWA lub do ślizgawki z ciemno-zielonego sukna; kapelusz i rękawice ciemno-brunatne lub rude; szal i pończochy w szkocką kratę, kamasze białe.

STYLOWA SUKNIA DANCINGOWA z czarnego tiulu, naszyta przy szyi i na spódnicy plisami z wymarszczonego tiulu. Sortie kimonowe z czarnego velour'u, rękawy półdługie, zakładki w łokciu tworzą bufę.



WIEJSKI CHLEB NA DROŻDZACH[1])—TO PRZYSMAK

Chleb wiejski — to przysmak, którego wszyscy mieszkańcy miast zazdroszczą wsi i płacą zań drożej niż za chleb z miejskich piekarni. Dobry chleb wiejski powinien mieć następujące zalety: smak żytni z lekkim kwaskiem, drobne dziureczki prawie jednakowej wielkości, zapach kminku albo czarnuszki, trwałość i wilgotność, która sprawia, że choć dobrze wypieczony, tydzień trzyma się świeżo. Wreszcie cienką skórkę i spód biały dobrze wypieczony.

Proporcja następująca daje doskonałe wyniki. 6 kilo mąki żytniej i pół kilo pszennej. 10 deka świeżych drożdży, 3 litry serwatki (nie mleka, gdyż na mleku chleb kruszy się). Łyżka stołowa czarnuszki albo kminku łyżka soli, jedno jajko. Koszt 3 złote 40 groszy, wydajność około 8 kilo chleba.

Robota. Przesiać mąkę, rozpuścić drożdże w szklance ciepłej wody. Lać potrochu serwatkę do mąki, mieszając drewnianą łyżką. Wyrobić rozczyn z połowy mąki na gęstość śmietany, wlać drożdże, wyrabiać przez kwadrans. Posypać grubo mąką, przykryć płótnem i kocem, postawić w cieple. Rozczyn powinien ruszyć się po 30—40 minutach; wtedy wsypać sól i czarnuszkę i wyrabiać godzinę, dobierając mąki potrochu. Ciasto powinno być dosyć tęgie i w czasie wyrabiania winno mieć dziurki. Przykryć płótnem, przygotować miski albo koszyki, wyłożone czystem płótnem, niczem nieposypane. Gdy ciasto zacznie pękać, podzielić na misce ręką na cztery części, robić gładkie bochenki, kłaść na formach.

Gdy zaczną rosnąć, palić w piecu długiemi szczapami sosnowemi, węgle rozrzucić po piecu, wymieść, spróbować piec mąką, która powinna przybrać kolor pomarańczowy, prędko piec zwilżyć, czyli wyparować płachtą na kiju maczaną w wodzie. Bochenki równo rozłożyć, posypując łopatę mąką, albo podkładając duże liście kapuściane i smarując chleb jajkiem, rozbitem z wodą.

Jeśli piec jest dobrze wypalony, to nie trzeba chleba przesadzać, lecz wyjąć go w trzy kwadranse do godziny — najwyżej. Bochenki powinny ważyć po 2 kilo. Po wyjęciu przykryć płótnem, aby skórka była miękka i położyć każdy oddzielnie.

Marja Karczewska.

[1]) O własnościach drożdży, ich zastosowaniu do wypieku ciasta oraz jako zaprawy do zup i sosów, jak również o *leczniczych własnościach drożdży* mówi artykuł F. Damańskiego „Drożdże", umieszczony w grudniowym zeszycie Pani Domu z 1933 roku.

SEKRET UDANEGO CIASTA

Sekret udanego ciasta zdradza artykuł pani M. Karczewskiej, drukowany w grudniu 1933 roku. Przed rozpoczęciem wypieku radzimy Paniom sięgnąć do rocznika 1933 Pani Domu i przypomieć sobie, jakie warunki należy zachować przy pieczeniu, aby się ciasto udało.

DLA PANI DOMU

Zawód pani domu (bo przecież musimy swoje obowiązki gospodyni traktować jako zawód) cięższy jest i trudniejszy niż się to pozornie wydaje. Chodzi przecież nietylko o to, żeby dom prowadzić, ale żeby go prowadzić najlepiej. Dlatego trzeba pamiętać o wielu rzeczach ważnych i mniej ważnych, które zazębiają się o siebie tworząc całokształt, który nazywamy „gospodarstwem domowem".

Dlatego też panie domu z wdzięcznością powinny witać każde udogodnienie w swojej pracy.

Takiem udogodnieniem i to niemałem jest wypuszczenie przez Polski Monopol Solny soli stołowej w nowem barwnem opakowaniu kartonowem.

Sól ta była na rynku już i przedtem. Ale obojętne, białe pudełka nie przyciągały niczyjej uwagi, nie narzucały się niczyjej pamięci.

Chcąc *sól stołową* kupić, trzeba było o tem pamiętać, a i to niezawsze wystarczało, bo tylko niewielu kupców prowadziło ten artykuł.

Trudno nawet było się im dziwić!... opakowanie soli stołowej było tak nieefektowne!

Inna rzecz — nowe opakowanie. Kolorowe pudełko rzuca się zdaleka w oczy i najmniej pamiętliwym przypomina, że jednak zwykła sól kuchenna przesypywana z otwartego worka do klejonej ręcznie torebki nie nadaje się do napełniania stołowych solniczek.

I że 25 groszy za półkilogramowe pudełko najlepszej soli, to cena bardzo przystępna, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że za tę cenę mamy towar gwarantowanej czystości i jakości!

I że w naszej walce o ułatwienie pracy paniom domu zdobyłyśmy znowu jedną pozycję: artykuł naprawdę pierwszej potrzeby w ładnem, taniem i dogodnem opakowaniu.

Najpraktyczniejszy podarek na gwiazdkę!





OBIADY I KOLACJE W STYCZNIU

Jadłospis I mięsny

Obiad. Zupa pomidorowa na rosole z grzankami. Kura nakształt żółwia (1) z brukselką i marchewką. Sałata Witloof. Surówka z jabłek i pomarańcz przybrana galaretką malinową.

Kolacja. Szynka w klarze (2), kapusta kwaszona na sałatę.

Jadłospis II mięsny

Obiad. Wołyński kapuśniak (3). Zraziki w sosie tatarskim. Kasza krakowska na sypko. Mus z jabłek pod kremem waniljowym.

Kolacja. Gotowany omlet po tyrolsku (7). Owoce.

Jadłospis III postny na wigilję

Szczupak z mieszanemi jarzynami w galarecie; sos majonezowy albo pomidorowy. Zupa rybna rumiana z łazankami (4). Karp zapiekany na półmisku, obłożony przecieranką z ziemniaków z mlekiem (5). Mak mielony z łamańcami.

Jadłospis IV bezmięsny

Obiad. Zupa selerowa z groszkiem ptysiowym. Ziemniaki z grzybową nadzianką w śmietanowym sosie. Jabłka gotowane w galarecie cytrynowej.

Kolacja. Kasza hreczana z serem (6).

M. Karczewska.

PRZEPISY

(1) Kura nakształt żółwia (zużytkowanie starego drobiu)

1 tłusta kura lub kogut	10 dkg masła
2 jaja	sól i pieprz do smaku
3 bułki (12 dkg)	gałka muszkatołowa

Kurę sprawić i oczyścić. Rozciąć skórę wzdłuż grzbietu i zdjąć w całości, uważając aby jej nie rozedrzeć. Namoczyć w mleku i odcisnąć bułki. Oddzielić mięso od kości, przepuścić dwa razy przez maszynkę wraz z bułkami. Utrzeć masło, dodając jaja, wyrobić starannie z mięsem, dodać soli, pieprzu i gałki muszkatołowej do smaku. Nadziankę tę włożyć do skóry, zaszyć. Stopionem masłem oblać kurę i upiec (1½ — 2 godz.), podlewając masłem i skrapiając wodą.

Na kościach ugotować wywar na zupę.

(2) Szynka w klarze

¼ kg niesłonej szynki	2 jaja
12 dkg mąki	10 dkg tłuszczu do smażenia
4 dkg oliwy lub stopionego masła	

Do mąki wbić jaja, dodać oliwy, soli i wyrobić starannie mątewką. Płatki szynki, pokrajanej grubiej niż zazwyczaj, zanurzać w cieście i smażyć na gorącym tłuszczu z obydwu stron na kolor jasno żółty.

(3) Wołyński kapuśniak

20 dkg baraniny lub wieprzowiny	zielony koperek lub pietruszka
½ główki kapusty	sól
25 dkg włoszczyzny	¼ litra śmietany

Umyć, oczyścić włoszczyznę, dodać opłókane mięso i ugotować wywar. Kapustę pokrajać w kostkę i ugotować w niewielkiej ilości wody do miękkości. Mięso z wywaru pokrajać w małe kawałki, wymieszać z kapustą i wywarem, dodać soli do smaku. Śmietanę wymieszać z drobno posiekanym koperkiem, włożyć 1 łyżkę śmietany na talerz przed nalaniem zupy.

(4) Zupa rybna rumiana z łazankami

1 kg szczupaka	seler, kapusta włoska, pietruszka, cebula)
5 dkg masła	
½ kg jarzyn (marchew,	

Poszatkowane jarzyny udusić na rumiano w maśle, a gdy miękkie zalać 2 litrami wody, włożyć oczyszczonego szczupaka i ugotować. Zupę podać z łazankami.

Szczupaka ułożyć na salaterce, przybrać dużą ilością gotowanych jarzyn, zalać galaretą zrobioną z ½ litra rosołu, 6 listków żelatyny i soku z ⅙ cytryny.

(5) Karp zapiekany

1 kg karpia	1 łyżka powideł pomidorowych
8 dkg masła	2 łyżki mąki
pieczarki albo marynowane rydze	10 dkg tartego ostrego sera
1/2 litra purée ziemn.	

Przyrządzić zasmażkę rumianą z łyżki masła i mąki, rozprowadzić rosołem i powidłami pomidorowemi; włożyć pokrajane grzybki, zagotować, dołożyć jeszcze ½ łyżki surowego masła, wymieszać, odstawić.

Oczyszczonego i na pół ugotowanego karpia położyć na półmisku wysmarowanym masłem, polać sosem, brzeg półmiska wyłożyć przecieranką z gotowanych ziemniaków z mlekiem, ukarbować łyżką, wszystko razem posypać serem i zapiec.

M. Karczewska.

(6) Kasza hreczana z serem

20 dkg kaszy hreczanej	¼ litra śmietany
2 dkg masła	2 jaja
¼ kg sera	

Kaszę sparzyć, zmieszać ze śmietaną i roztopionem masłem, posolić i układać warstwami w rondlu, przekładając warstwami twarogu, utartego z żółtkami. Wstawić na godzinę do pieca i podać ze śmietaną.

K. Stadnicka.

(7) Gotowany omlet po tyrolsku

6 bułek	4 żółtka, 3 całe jajka
10 dkg masła	łyżka cukru —
1 litr mleka	pudru i szczypta soli

Bułki pokrajać w kostkę i zalać gorącem mlekiem. Masło utrzeć z jajami, cukrem i rozmoczoną bułką, tak by masa była jednolita. Serwetkę nasmarować dobrze roztopionem masłem, wyłożyć w nią ciasto, formując podłużny wałek, zawiązać i włożyć do rondla z gotującą wodą. Gotować 45—50 min. Serwetkę rozwiązać ostrożnie wyjąć omlet na półmisek, pokrajać w plastry i polać rumianem masłem z bułeczką. Oddzielnie podać cukier — mączkę z wanilją lub cynamonem. Można omlet podawać nie na słodko, wtedy zamiast cukru włożyć szynkę pokrajaną w kostkę lub parówki krajane w plasterki.

J. Czechowska.



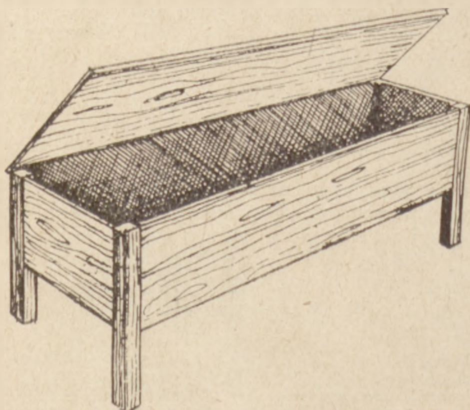
INSTYTUT GOSPODARSTWA DOMOWEGO

POLECENIE INSTYTUTU GOSP. DOM. NA 1934-35. Nr. 87. ŁAWKA DO PRZEDPOKOJU.

Model Z. P. D. Oddział w Warszawie. Informacje i rysunki: Wzorownia Oddziału Związku Pań Domu w Warszawie, ul. Nowy-Świat 9.

Cena ławki około zł 15.—.

Ławka - skrzynka jest sprzętem racjonalnym, gdyż jej wnętrze jest dobrze wykorzystane, bo może służyć do przechowywania różnych przedmiotów np. kaloszy, śniegowców i t. p. Odpowiednia wysokość ławki pozwala na ustawienie jej w przedpokoju pod wieszadłem na okry-



cia, t. zn. w miejscu, które najczęściej bywa niewykorzystywane. Ławka - skrzynka zastępuje krzesło do siadania i do wkładania śniegowców (botów) tem wygodniej, że jest niska. Sprzęt ten nie utrudnia sprzątania, gdyż nogi skrzynki są odpowiednio umieszczone i nie przeszkadzają w zamiataniu i wycieraniu podłogi. Przy gruntownem sprzątaniu, ławkę można usunąć, gdyż jest stosunkowo lekka.

PRZEDŁUŻENIE CECH NA ROK 1935.

CHLEB STEINMETZA.

Cecha Instytutu Gospodarstwa Domowego Nr. 33. Opis: „Pani Domu" Nr. 5, 1933 r.

Wytwórca. F-a Polski Steinmetz. Towarzystwo Eksploatacji Patentów Steinmetza Sp. z o. o. w Starogardzie. *Cena* jednego bochenka (Graham, Żytni i Posilny) zł. 0,35. Do nabycia we wszystkich większych piekarniach.

SYROP ZIEMNIACZANY DO PRZETWORÓW OWOCOWYCH.

Cecha Instytutu Gospodarstwa Domowego Nr. 24. Opis: „Pani Domu" Nr. 7, 1933 r.

Wytwórca: „Lubań-Wronki". Przemysł Ziemniaczany, Sp. Akc. Reprezentacja J. Mikołajewski Warszawa, pl. Żelaznej Bramy 2. *Cena:* 1 kg. — zł. 0,90. Do nabycia w większych sklepach spożywczych.

„LUBOMIN" MĄKA KUKURYDZIANA.

Cecha Instytutu Gospodarstwa Domowego Nr. 32. Opis: „Pani Domu" Nr. 1, 1934.

Wytwórca. Lubońska Fabryka Drożdży, Oddział w Warszawie, ul. Leszno 3. *Cena:* pakiet 225 g — zł. 0,65. Sprzedaż w sklepie fabrycznym w Warszawie i w innych sklepach spożywczych.

PŁATKI OWSIANE.

Cecha Instytutu Gospodarstwa Domowego Nr. 33. Opis: „Pani Domu" Nr. 2, 1934 r.

Wytwórca. Warszawski Młyn Parowy, Sp. Akc., Warszawa, ul. Objazdowa 2. *Cena:* paczka 0,5 kg — zł. 0,60. Do nabycia w sklepach spożywczych.

Co należy wiedzieć o herbacie.

Pod tą nazwą pochodzącą od łacińskich wyrazów: „herba theae" znajdują się w handlu zawiązki liściowe i młode listki krzewu Thea sinensis, poddane odpowiedniej fermentacji i wysuszeniu. Krzewy te rosną w Chinach, Japonji i innych krajach Azji.

Herbatę jako napój wprowadzili do Europy w XVII wieku Holendrzy. Należy ona do „używek" czyli produktów, które nie są pożywne; spożywa się je tylko ze względu na smak i własności podniecające, wywołane kofeiną. Jest to alkaloid, znajdujący się w identycznej postaci w kawie. Dlatego spożywanie mocnej herbaty wywołuje u niektórych osobników bezsenność i inne chorobliwe objawy. Własności smakowe herbaty pobudzają działalność organów trawiennych.

Ważniejszemi składnikami herbaty są: woda, kofeina, garbniki, aromatyczne olejki lotne, tłuszcze, włóknik i popiół; około 40% tych składników rozpuszcza się w wodzie.

W handlu rozróżniamy herbatę: 1) chińską (o liściach wydłużonych), 2) asamijską (o liściach owalnych), 3) cejlońską (o liściach, otrzymanych ze skrzyżowania tych dwu odmian). Towarzystwa prowadzące handel herbatą sporządzają także różne mieszanki herbaty, które dają dobry efekt smakowy. Na rynku handlowym są pozatem surogaty herbaty, sporządzane z różnych roślin i nie posiadają własności podniecających. Herbata z suszonych liści poziomek, wiśni, głogu, jeżyn i obierzyn z jabłek ma zupełnie dobry smak i może doskonale zastąpić herbatę oryginalną, zwłaszcza dla dzieci.

NAPARZANIE HERBATY powinno być racjonalne, t. zn. takie, które rozpuści w wodzie owych 40% składników, stanowiących używkowe znaczenie herbaty.

Polski sposób naparzania herbaty jest następujący: zalewa się ją wrzątkiem w małym imbryku; po kilku minutach trzymania na parze esencję rozlewa się do szklanek, dodając odpowiednią ilość wody.

Herbata naparzona tym sposobem nie wyzyskuje dostatecznie smaku, a szczególnie aromatu herbaty. Lepszy jest sposób następujący: herbatę wsypujemy do uprzednio wyparzonego imbryka i zalewamy tylko taką ilością wody, która pokryje liście herbaty. Po trzech minutach, kiedy cała ilość wody wsiąknie w herbatę i zaczną się wydzielać aromatyczne składniki, zalewamy herbatę taką ilością wrzątku, jaka jest nam potrzebna i pozostawiamy herbatę do naciągnięcia przez dalsze 4 do 5 minut. Nie należy stawiać imbryka z esencją na parze, ani na rozpalonej płycie kuchennej, ponieważ przy zbytniem na grzaniu ulatniają się olejki eteryczne i herbata traci zapach. Do naparzania herbaty nadaje się tylko woda zagotowana, t. zn. miękka. Proporcja użytej herbaty w stosunku do wody zależy od upodobania. 2 łyżeczki herbaty, naparzone jako esencja do 3 szklanek, dają herbatę mocną.

Do naparzania herbaty należy używać imbryka porcelanowego lub fajansowego wewnątrz pociągniętego glazurą. Imbryki żelazne, aluminjowe i t. p. nie są wskazane, ponieważ działanie chemiczne metali nie jest korzystne dla smaku esencji.

Herbatę należy przechowywać w miejscu suchem, możliwie bez dostępu powietrza, aby zachowała aromat. [1])

Instytut Gosp. Dom.

---

[1]) O wpływie herbaty na organizm oraz o tem, kiedy herbata jest wskazana, mówi M. Morzkowska w artykule „Czy powinniśmy unikać płynów", Nr. 1, 1934, str. 15 i nast.

VI Międzynarodowy Kongres Naukowej Organizacji w Londynie.

VI Międzynarodowy Kongres Naukowej Organizacji odbędzie się w Londynie w dniach 15 — 20 lipca 1935 r.
Adres Biura Kongresu: Mr. H. Ward, M. sc., F. I. C., Sixth International Congress for Scientific Management, London S. W. 1., 21 Tothill Street. Telefon: Victoria 2861.

Organizacja

J. K. M. Książe Walji zgodził się przyjąć protektorat nad Kongresem oraz zgodził się na otwarcie obrad Kongresu. Sir George Beharrell, D. S. O. b. prezes Federation of British Industries, będzie prezesem Kongresu. Rząd Wielkiej Brytanji obiecał udzielić swej pomocy w organizacji i pracach Kongresu za pośrednictwem odpowiednich departamentów.

Ogólnemi sprawami związanemi z organizacją Kongresu kieruje Międzynarodowy Komitet Naukowej Organizacji. Organizacją Kongresu na terenie Wielkiej Brytanji kieruje Rada, złożona z przedstawicieli 61 instytucyj, instytutów i stowarzyszeń naukowych oraz gospodarczych angielskich.

SEKCJA GOSPODARSTWA DOMOWEGO

Ze względu na wielkie zainteresowanie jakie prace w dziedzinie gospodarstwa domowego wzbudziły na Kongresach Paryskim i Amsterdamskim, Sekcja Gospodarstwa Domowego została, podobnie jak inne sekcje, powierzona pieczy specjalnego Komitetu pod przewodnictwem prof. Winifred Cullis, C. B. E. Komitet składa się z 18 pań. W zebraniach Komisji biorą udział również inspektorki oraz przedstawicielki departamentów Minist. Rolnictwa.

Zostanie również opracowany specjalny referat, dotyczący higjeny domowej. Referat ten będzie zawierał wzmianke o higjenie w szkołach przygotowawczych.

Co się tyczy gospodarstwa domowego na wsi, to ze względu na to, że do tej pory w Anglji nie dokonano żadnych prac z tego zakresu, postanowiono przeprowadzić specjalne prace badawcze. Sprawą tą zajmie się specjalna podkomisja.

Temat

„W jakim stopniu naukowa organizacja gospodarstwa domowego może przyczynić się do podniesienia norm odżywiania".

a) Planowanie racjonalnych jadłospisów, w celu zapewnienia najlepszego odżywiania, przy najmniejszym nakładzie czasu, pracy i pieniędzy.



b) Rozwój naukowej organizacji gospodarstwa domowego w okręgach rolniczych.

c) Technika naukowej organizacji w gospodarstwie domowem.
1. Jakie są obecnie metody badań?
2. Jak można rozwinąć stosowanie racjonalnej techniki pracy domowej?
3. Co należy robić, aby zapewnić stosowanie wyników przeprowadzonych badań?

d) Wpływ organizacyj zewnętrznych na racjonalizację pracy w gospodarstwie domowem.

Temat ten ma za zadanie wzbudzenie zainteresowania zastosowaniem naukowej organizacji do różnych dziedzin pracy w gospodarstwie domowem. Poddział (a) dotyczy metod zakupów i przygotowania pożywienia, dającego maximum wartości odżywczej przy najmniejszem marnotrawstwie. Poddział (b) zawiera badania nad zagadnieniem ulepszania organizacji pracy domowej w gospodarstwach wiejskich. Poddział (c) odnosi się do obecnego rozwoju badań nad techniką organizacji gospodarstwa domowego, ulepszeń, rozpowszechnienia i zastosowań wyników otrzymanych. W poddziale (d) umieszczone będą zagadnienia udziału instytucyj użyteczności publicznej (gazowni, elektrowni i t. d.), zakładów pracujących dla gospodarstwa domowego (pralnie i t. d.), stowarzyszeń i instytucyj wszelkiego rodzaju w rozpowszechnianiu zasad racjonalnej organizacji w gospodarstwie domowem.

Program prac Sekcji Gospodarstwa Domowego

Wtorek, dnia 16 lipca 1935 r. podsekcja (a) — Planowanie racjonalnych jadłospisów, w celu zapewniania najlepszego odżywiania przy najmniejszym nakładzie czasu, pracy i pieniędzy.

Popołudniu podsekcja (b) — Rozwój naukowej organizacji gospodarstwa domowego w okręgach rolniczych.

Środa, dnia 17 lipca 1935 r. podsekcja (c) — Technika naukowej organizacji w gospodarstwie domowem: 1. Jakie są obecnie metody badań? 2. Jak można rozwinąć stosowanie racjonalnej techniki pracy domowej? 3. Co należy robić, aby zapewnić stosowanie wyników prowadzonych badań?

Popołudniu podsekcja (d)) — Wpływ organizacji zewnętrznych na racjonalizację pracy w gospodarstwie domowem.

Referaty nie będą czytane na posiedzeniach Kongresu, lecz zostaną uprzednio wydrukowane i rozesłane uczestnikom w kwietniu lub w maju 1935 r. Oprócz referatów podane będą i ich skróty w języku oryginalnym i angielskim, długości do 15 wierszy (150 słów). O ile referat napisany będzie w języku angielskim, oprócz skrótu angielskiego dodany będzie skrót niemiecki lub francuski. Z wszystkich referatów, zgłoszonych do każdej podsekcji, zostanie przygotowane na posiedzenie specjalne sprawozdanie. Po wygłoszeniu sprawozdania rozpocznie się dyskusja nad poszczególnemi referatami.

OPŁATA ZA UCZESTNICTWO

Opłata za uczestnictwo wynosi 2 gwineje (Ł.2.2.0.) łącznie z otrzymaniem wszystkich referatów, sprawozdań i dyskusyj.

Dla osób zapisujących się tylko na Sekcję Rolniczą lub Gospodarstwa Domowego opłata za uczestnictwo wynosić będzie 1 gwineję plus specjalną opłatę za referaty i dyskusje poszczególnych sekcyj.

Prace Kongresu (referaty) wysyłane będą *w kwietniu lub w maju 1935 roku* bezpośrednio uczestnikom Kongresu, łącznie ze specjalną broszurką informacyjną w sprawie hoteli, podróży i t. d.

Zapisy można kierować za pośrednictwem Komitetów Narodowych.

Bliższych informacyj w sprawie Kongresu udziela: Polski Komitet Naukowej Organizacji w Warszawie, ul. Mokotowska 51/53, telefon 8-16-43 lub 8-38-13.



Przy angielskim Instytucie Gospodarstwa urządzane są kursy, na których uczą się dziewczęta i panie racjonalnego przyrządzania produktów. Jak widać z fotografji, lekcje praktyczne odbywają się w warunkach skromnych, co bynajmniej nie zraża uczennic. Ze swej strony zwracamy jedynie uwagę, że w czasie przyrządzania posiłków wolelibyśmy widzieć je w chusteczkach, przytrzymujących włosy.

Zlot harcerek

W pracach Zlotu wezmą czynny udział harcerki wszystkich 14 Chorągwi żeńskich w liczbie ponad 5000.

W zrozumieniu wielkiego znaczenia tej jubileuszowej imprezy, oraz trudności związanych z przygotowaniem jej, każda Chorągiew Harcerek już na rok przed oznaczonym terminem zgłosiła swoją gotowość do zorganizowania pewnego działu pracy na Zlocie i natychmiast przystąpiła do skonkretyzowania zamierzeń.

Ambicją harcerek jest wszechstronne opracowanie każdego zagadnienia życia i przedstawienie go w formie możliwie doskonałej, bez względu na wagę, jaką się do niego powszechnie przywiązuje. Z jednakową więc pilnością oddają się harcerki organizowaniu strony gospodarczej, jak i ideologicznej.

Olbrzymiej pracy związanej z techniką przygotowania Zlotu oraz gospodarowania na nim podjęła się Chorągiew Warszawska. Wyniki dotychczasowych poczynań wskazują, że praca zakrojona jest bardzo szeroko i że Warszawa przewiduje i przygotowuje wszystko, począwszy od kuchni i spiżarni, skończywszy zaś na hotelach dla gości, kioskach, boiskach sportowych i t. p.

Inne Chorągwie podjęły się zadań niemniej ważnych. Śląsk np. zobowiązał się przygotować dział t. zw. służby dla Państwa. Między innemi zorganizuje on wystawę całego dorobku Z.H.P. w tej dziedzinie.

Lwów wystąpi z zagadnieniem ochrony przyrody.

Polesie poświęca się zagadnieniom sanitarnym. Praca Chorągwi Poleskiej, tak jak i każdej innej, obejmować będzie tak teoretyczną jak i praktyczną stronę zagadnienia. Obok obsługiwania szpitali, ambulatorjum, pogotowia i t. d. Poleszanki przygotują cały szereg odczytów, wystaw i pokazów z zakresu higjeny, ratownictwa, pielęgniarstwa i t. p.

Kraków weźmie udział w Zlocie pod hasłem „Gotowość służby dla bliźnich".

Poznań zajmuje się zagadnieniem wychowania fizycznego, Lublin łącznością (telefony, radjo, poczta, łączność, przewodnictwo). Mazowsze zorganizuje Biuro podróży, oraz zlotowe i pozlotowe wycieczki krajoznawcze.

Jednem słowem harcerki przygotowują wszystko — Zlot będzie absolutnie samowystarczalny pod każdym względem.

Jednostką organizacyjną Zlotu będzie drużyna harcerska w normalnym swoim składzie, Zlot bowiem ma być obrazem obecnego życia harcerstwa, które opierając się na 25-letniej tradycji, idzie naprzód i tworzy nowe wartości dnia dzisiejszego.

Skautki z Zagranicy, które w liczbie 500 zgłosiły swój udział w Zlocie, zostaną dla nawiązania możliwie najbliższego kontaktu z Polkami wcielone do poszczególnych drużyn krajowych. W ten sam sposób zostaną rozlokowani goście — kobiety nieharcerki z Zagranicy.

Szczegółowy program pracy w Spale znajduje się obecnie na warsztacie Komisji Zlotowej, obradującej pod przewodnictwem przyszłej Komendantki Zlotu Harcerek, p. Heleny Śliwowskiej, wiceprzewodniczącej Z. H. P.

O sznurach i wtyczkach

Najmniej pewną częścią urządzeń elektrycznych w mieszkaniu są sznury lamp i przyrządów przenośnych. Przyczyną tego jest złe obchodzenie się z niemi. Sznur połączeniowy jest często pokręcony w niemożliwy sposób, a przytem narażony na szarpanie. Oplot się przeciera, guma kruszy, cienkie druciki miedziane wewnątrz sznura nie wytrzymują, pękają i w rezultacie sznur odmawia posłuszeństwa, przestaje przewodzić prąd. Często również druciki sąsiednich żył, obnażone wskutek uszkodzenia izolacji gumowej, dotykają do siebie i powstaje tak zwane zwarcie, które pociąga za sobą przepalenie się bezpieczników w gnieździe wtykowem na ścianie (kontakcie), albo nawet głównych bezpieczników (korków) przy liczniku.

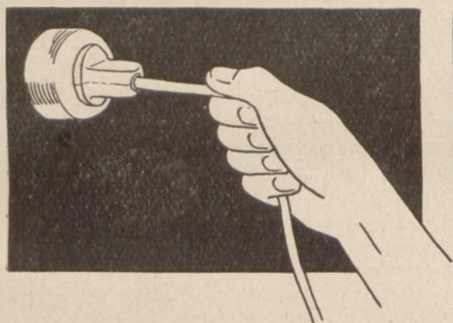
Musimy pamiętać, że ze sznurami trzeba się obchodzić ostrożnie, nie dopuszczając do zbytniego skręcania i supłania go, a przy wyjmowaniu wtyczki z gniazda **nigdy nie ciągnąć za sznur,** lecz wyjmować samą wtyczkę, ujmując ją palcami, jak pokazano na rysunku.

Przy okazji wspomnimy, że wkładanie wtyczki do gniazda, choć jest czynnością bardzo prostą, wymaga jednak ostrożności, gdyż przez nieuwagę można przy nieprzepisowej konstrukcji gniazda narazić się na porażenie.

Jeżeli mianowicie przy wkładaniu ujmiemy wtyczkę ręką w ten sposób, że dotykać będziemy palcem jednego z bolców wtykowych, a drugi bolec włożymy do jednego z otworów gniazda, to może się zdarzyć, że bolec, którego dotykamy ręką — znajdzie się pod napięciem — i dostaniemy uderzenie prądem.

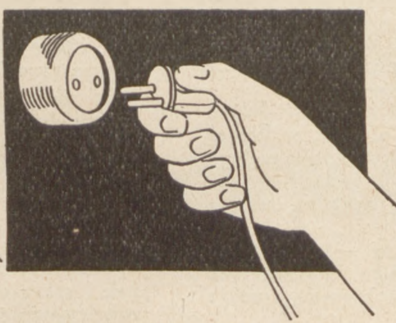
Dlatego należy wtyczkę przy wkładaniu trzymać tak, jak wskazują załączone ryciny, a wówczas napewno unikniemy nieprzyjemnego wstrząsu.

źle!



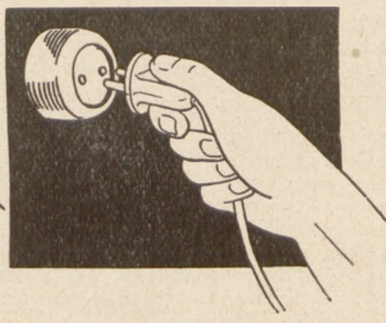
nie ciągnąć za sznur!

źle!



nie dotykać ręką bolców wtykowych!

dobrze!



palce trzymają wtyczkę prawidłowo.

Pociąg-Wystawa

jedzie przez Łowicz — Kutno do Katowic, Dąbrowy Górniczej i Częstochowy.

Opierając się na bogatem doświadczeniu zagranicy, Centralne T-wo Popierania Wytwórczości Krajowej (Warszawa, Krak. Przedm. 32) zorganizowało Pociąg-Wystawę, która objeżdżać będzie całv kraj, zaznajamiając społeczeństwo z produktami wytwórczości krajowej.

Kilkanaście wagonów zamieniono na sale wystawowe. Stoiska poszczególnych firm urządzane są przez młodych artystów w sposób estetyczny i harmonijny. W Pociągu-Wystawie czynna będzie Poradnia Budowlana oraz organizowane będą pokazy korzystania z gazu i elektryczności.

Pociągi-Wystawy organizowane zagranicą w całym szeregu krajów, dawały najlepsze wyniki, wszędzie były tłumnie odwiedzane. Okazało się, że im bardziej oddalone od wielkich środowisk było miasteczko, tem większy był procentowy udział zwiedzających. W niektórych miasteczkach liczba zwiedzających dochodziła do 40% całej ludności danego ośrodka.

Zainteresowanie polskim pociągiem-wystawą jest wielkie. Będzie on niewątpliwie wielką i korzystną pod względem wychowawczo-gospodarczym atrakcją dla mieszkańców miast i miasteczek, przez które wystawa będzie przejeżdżać.

Pierwsza tura pociągu, obejmująca część województwa warszawskiego, Poznańskie, Pomorze i G. Śląsk, zmierza przez Łowicz, Kutno, Toruń, Chojnice do Bydgoszczy, Poznania, Królewskiej Huty, Katowic, Sosnowca, Częstochowy.

Według dotychczasowych obliczeń pociąg-wystawa zatrzyma się od 1 do 4 dnia w następujących miejscowościach: Łowiczu, Kutnie, Włocławku, Aleksandrowie Kuj., Toruniu, Chełmży, Chełmie, Grudziądzu, Tucholi, Chojnicach, Sępolnie, Więcborku, Nakle, Bydgoszczy, Inowrocławiu, Mogilnie, Gnieznie, Pobiedziskach, Poznaniu, Szamotułach, Wronkach, Międzychodzie, Pniewach, Zbąszynie, Nowym Tomyślu, Opalenicy, Grodzisku Wlkp., Wolsztynie, Lesznie, Krobi, Rawiczu, Krotoszynie, Ostrowiu Wlkp., Ostrzeszowie, Kępnie, Lublincu, Tarnowskich Górach, Radzionkowie, Szarleju, Brzezinach Śląsk., Chorzowie, Królewskiej Hucie, Hajdukach, Chebzie, Kochłowicach, Makoszowach, Orzeszu, Rybniku, Wodziwsławiu, Tychach, Katowicach (Ligota), Katowicach, Mysłowicach, Szopienicach, Sosnowcu, Będzinie, Dąbrowie Górn., Zawierciu, Częstochowie, Radomsku i Piotrkowie Tryb.

Jak widzimy w wyborze miejsc postoju kierowano się przedewszystkiem potrzebą dotarcia do tych ośrodków, które są pozbawione możności oglądania wystaw i targów, urządzanych w większych miastach.

Moja córka wychodzi zamąż

Córka wychodzi zamąż — sytuacja tak codzienna, że wydaje się celowe ująć na łamach pisma ten fakt ze strony życiowej bardzo istotnej, bo ze strony prawnej.

Przepisy prawne, dotyczące zawarcia małżeństwa, były omówione w Nr. 11-ym ub r. Powracać do nich więc nie będziemy. Chodziłoby o rozszerzenie tematu przez praktyczne podejście do formalności z zawarciem małżeństwa związanych oraz do wyjaśnienia, jak prawnie regulują się majątkowe stosunki między małżonkami.

Formalności z zawarciem małżeństwa związane dla osób wyznania rz. katolickiego zaczynają się od t. zw. zapowiedzi, które mają być ogłoszone w parafji każdego z przyszłych małżonków, przyczem, jeżeli mieszkają w jednem miejscu nie dłużej jak trzy miesiące, zapowiedzi powinny nastąpić i w kościele parafjalnym poprzedniego zamieszkania

Obrzęd ślubu winien być dopełniony w ciągu sześciu miesięcy od ostatniej zapowiedzi; w przeciwnym razie zapowiedzi powinny być powtórzone.

Przy obrzędzie ślubnym konieczna jest obecność dwóch świadków i ślub musi dawać proboszcz parafji, w której jeden z przyszłych małżonków zamieszkuje, lub zastępca proboszcza, względnie w innej parafji, jednak za zezwoleniem przełożonego własnej parafji, bądź za zezwoleniem zwierzchności diecezjalnej.

Te dwa warunki są o tyle istotne, że — na terenie b. Królestwa Kongresowego — prawo o małżeństwie z 1836 r. w art. 51 — w razie ich niezachowania uznaje małżeństwo za nieważne.

Proboszczowi przed ślubem należy złożyć akty urodzenia obojga przyszłych małżonków (w pełnych wypisach), a jeżeli jeden z nich jest wdowcem, lub wdową — akt zejścia poprzedniego małżonka (w pełnym wypisie). Akty te mogą być ewentualnie zastąpione świadectwem dwóch osób, znanych proboszczowi.

Jeżeli osoba, wstępująca w związek małżeński, była poprzednio zamężna i małżeństwo jej zostało unieważnione, to — o ile niema o tem adnotacji w księgach stanu cywilnego — powinna złożyć kopję wyroku, poświadczoną przez władzę duchowną, uznającego poprzednie małżeństwo za nieważne.

Stosunki majątkowe między małżonkami regulują się bądź na mocy prawa, bądź na mocy umowy przedślubnej, zwanej intercyzą.

I. *Intercyza* musi być zawarta w formie aktu notarjalnego przed zawarciem małżeństwa. Prawo wymaga pozatem, żeby w akcie ślubnym wymieniono datę, miejsce oraz notarjusza, który akt odnośny sporządził. Podkreślić w tem miejscu należy, że umowy przedślubne nie mogą być zmieniane po zawarciu małżeństwa.

Jeżeli małżeństwo zawiera małoletni, umowa przedślubna musi być zawarta w asystencji osób, których zezwolenie na małżeństwo jest potrzebne (rodziców lub opieki).

1) Umową przedślubną (intercyzą) może być zastrzeżona t. zw. rozdzielność majątkowa. Wtedy żona użytkuje swój majątek i ponosi wspólnie z mężem ciężary małżeństwa.

2) Zastrzeżenie wspólności majątkowej może dotyczyć bądź majątku teraźniejszego (który w chwili zawarcia małżeństwa małżonkowie posiadają) i przyszłego (który w czasie małżeństwa zdobędą), bądź tylko przyszłego. Zasadniczo zastrzeżenie *wspólności*, bez wyraźnego wypowiedzenia woli stron w akcie umowy przedślubnej, dotyczy majątku teraźniejszego i przyszłego.

Wspólność pomiędzy małżonkami, o ile niema innego zastrzeżenia, rozumie się dopiero *na wypadek śmierci* jednego z małżonków. Wtedy pozostały małżonek staje się współwłaścicielem połowy majątku, znajdującego się w dniu śmierci, a podlegającego wspólności.

Za życia wspólność rozumie się tylko tak, że żadne z małżonków nie może ani zbywać, ani obciążać połowy swoich nieruchomości i kapitałów hipotekowanych, należących do wspólności, — bez zezwolenia drugiego małżonka.

Zastrzeżenie wspólności ma jeszcze ten skutek, że *długi obojga małżonków* obciążają każdą ze stron po połowie.

Żona po śmierci męża może wspólność przyjąć lub jej się zrzec.

W pierwszym wypadku potrącone zostają z ogółu majątku podlegającego wspólności — długi zarówno męża jak i żony i czystą masę spadkową dzieli się na dwie równe części.

W drugim wypadku żona odbiera cały swój majątek tak jakby wspólność nie była wcale zastrzeżona, i wtedy majątek męża nie jest odpowiedzialny za długi żony i żona nie będzie mogła korzystać z praw spadkobrania, któreby jej przysługiwały.

Zaznaczyć jeszcze muszę, że — o ile który z małżonków przed lub po zawarciu małżeństwa otrzyma majątek przez spadek czy darowiznę — to zarówno umowy przedślubne jak i przepisy prawne, dotyczące stosunków majątkowych między małżonkami, w razie nieistnienia intercyzy, stosują się do tego majątku o tyle tylko, o ile spadkodawca lub darujący odmiennych warunków nie przepisał.

II. *Niezawarcie przed ślubem umowy przedślubnej czyli intercyzy* ma ten skutek, że mąż podczas trwania małżeństwa zarządza majątkiem żony i, jako ponoszący ciężary małżeństwa, jest uprawniony pobierać dochody, płynące z tego majątku. Zresztą zarząd i użytkowanie majątku żony przez męża ogranicza się do tego, co żona w chwili zawarcia małżeństwa wniosła.

W czasie trwającego małżeństwa żona będzie mogła wystąpić sądownie o odjęcie mężowi prawa zarządu i użytkowania jej majątku w tych wypadkach, gdy mąż wyraźnie źle zarządza, wystawiając majątek żony na niebezpieczeństwo utraty, względnie gdy mąż nie jest w możności dostarczenia (z powodu zajęcia dochodów przez jego wierzycieli) przyzwoitego utrzymania żonie i dzieciom lub nie dostarcza go ze złej woli.

Tak w bardzo ogólnych zarysach, i to uwzględniając tylko prawo obowiązujące na terenie b. Królestwa Kongresowego, przedstawiają się stosunki majątkowe prawne i umowne między małżonkami w czasie trwania małżeństwa i w wypadku śmierci jednego z małżonków.

Ponieważ, jak mówiłam, intercyza nie może być po zawarciu małżeństwa zmieniana, przeto właśnie przed zawarciem związku małżeńskiego należy wszystkie omówione przepisy prawne wziąć pod uwagę.

I. K.

Przedruk dozwolony za każdorazowem upoważnieniem Redakcji. Rękopisów autorskich nie zwraca się.

Warunki prenumeraty. W kraju rocznie zł. 12, półrocznie zł. 6, kwartalnie zł. 3. Zagranicą rocznie zł. 20. Dla członkiń Zw. Pań Domu rocznie zł. 10. półrocznie zł. 5. kwartalnie zł. 2.50.
Prenumerata zniżkowa uwzględniana będzie jedynie w wypadku podania N-ru legitymacji członkowskiej.
Konto czekowe w P. K. O.: Miesięcznik Pani Domu Nr. 7.740.
Zmiana adresu będzie uskuteczniana za opłatą gr. 50; konieczne jest wyraźne podawanie imienia i nazwiska oraz dokładnego dawnego i nowego adresu.
Numery okazowe wysyła się po nadesłaniu adresu i 50 gr. w znaczkach pocztowych.

Adres Redakcji i Administracji miesięcznika PANI DOMU: Warszawa, Nowy Świat 9, tel. 8-34-40.

Wydawca: Instytut Gosp. Domowego w osobie J. Huberowej. Redaktorki: Ludwika Bormann i Marya Romanowa.

4904. *Drukarnia Gospodarcza, Warszawa, Wspólna 54. Tel. 8-84-12.*